Nr 42. Kraków 22 Maja — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 maja.

Tydzień przeszło, jak Garibaldi wrócił do Kaprery, a dzienniki angielskie przynoszą nam jeszcze rezultat meetingu odbytego w Londynie z powodu nagłego opuszczenia Anglii przez włoskiego patryotę. Nie wchodząc w przyczyny, jakim zebranie ludowe przypisuje ten niespodziewany wyjazd, a przypisuje go, jak wiadomo, rządowi włoskiemu, śmiało przypuścić można, że Garibaldi mógł być i był zapewne zupełnie z tego obrotu rzeczy zadowolony. Tryumf, jakiego doznał w Londynie i wszędzie gdzie się pokazał, nie zostawiał nic do życzenia; jakiekolwiek zaś czekać go mogło przyjęcie w innych miastach Wielkiej Brytanii, przewyższyć ono nie mogło doznanych już honorów i zaszczytów, a zwłaszcza nie byłoby nigdy zdołało wynieść Garibaldego tak wysoko i tak wielkiego nadać mu znaczenia, jak owo zwierzenie się p. Gladstona, „że obecność jego w tej chwili mogłaby Anglią kłopotu nabawić.“ Naiwne to wyznanie ministra było to samo, co żeby powiedział: konferencya zebrać się nie może, dopóki Garibaldi tu bawi. I zapewne, trudno znaleźć coś bardziej przeciwnego sobie jak konferencya i Garibaldi: ona co pragnie utrzymać to co jest; on zaś co nie chce tego co jest. Dziwić tylko może, że minister angielski przyznał się do owego kłopotu, lubo mógł być aż nadto pewnym, że Garibaldi gościnności W. Brytanii nie nadużyje. Wyjechał też natychmiast, już nie jako prywatny człowiek, ale jako potęga, która samą obecnością swoją wielkie mocarstwo w kłopot wprawić może; a w nagłym tym wyjeździe leży może po części przyczyna, iż rzeczywista pobudka całej tej wycieczki, która w Europie takie wywołała zajęcie, pozostała w tajemnicy, iż cel podróży Garibaldego do Anglii jak był tak jest do dziś dnia nie wiadomy.

Za powrotem dopiero do Kaprery dowiedzieć się można było, jak na ową podróż rząd turyński spoglądał. Nie sądzimy bynajmniej, aby tryumfy, jakie zbierał Garibaldi, były mu tak dalece przeciwne, żeby to od niego, jak utrzymują Anglicy, wyszło staranie u gabinetu lorda Palmerstona za ukróceniem pobytu; ale w każdym razie rozprawy w parlamencie turyńskim dowiodły, iż rząd włoski, nieświadom celu tej wycieczki, niechętnem patrzył na nią okiem. I nie mogło być inaczej; Garibaldi bowiem nie samą tylko ową ujemną przedstawia stronę, o jakiej dawniej mówiliśmy, stronę, „ogólnego nieukontentowania“; ma on także i dodatnią „jedność włoską“, dla której wszystko poświęca. Tę to stronę uznawano w nim, gdy mu wręczono w Londynie sztandar z napisem: „*Rzym i Wenecya*“. Wszystko więc, cokolwiek oddawano w hołdzie Garibaldemu, wzmacniało także we Włoszech „partyę czynu“, która zawsze wymawia każdemu ministerstwu, że nie wypełnia tak zwanego testamentu Cavoura.

Pokazuje się atoli, iż słusznie twierdziliśmy zaraz w chwili zgonu owego największego w naszym wieku męża stanu, że żadnego po sobie nie zostawił testamentu, że dokonał wszystkiego, cokolwiek tylko dokonać można było, że się zatrzymał przed samem niepodobieństwem, i — umarł. Tak pisaliśmy wtedy, a dzisiaj mamy przekonanie, że nawet pierwsza myśl jego, ta do której Cesarza Napoleona w Plombières nakłonił, nie sięgała nawet tak daleko. Anneksye we Włoszech środkowych i cały Neapol, były tylko skutkiem wyprawy Garibaldego — widział się do nich Cavour niejako zmuszony i opłacił je też ofiarą Nicei i Sabaudyi, jako koniecznością polityczną. Nie szło też o to po śmierci Cavoura, aby go zastąpić w polityce zagranicznej, bo tam nie było nic jeszcze do zrobienia; ale w polityce wewnętrznej, która posłużyć miała do wzmocnienia jedności. Dla tego to żaden gabinet nie zastąpił gabinetu Cavoura: ani Ricasoli, ani Ratazzi, ani Minghetti. W polityce zewnętrznej zawsze to samo położenie niezmienne, którego stronnictwo czynu ocenić nie chce, a naprzeciw któremu i sam Cavour nic przedsięwziąć nie śmiał. Zamieniać przymierze francuskie na angielskie, o tem żadne ministeryum włoskie nie zamarzy, dopóki Austrya stać będzie groźnie, jak stoi nad Mincio. Może leży to w planach Garibaldego, ale rząd włoski za nim nie pójdzie. Oświadczyło to dość jasno obecne ministeryum, i zwróciło całą swą uwagę na wewnątrz. Tam, jeżeli może, winno naśladować Cavoura, który z Garibaldim staczał bitwy w Turynie, ale nie pod Aspromonte.

Bądź co bądź, z wielkim taktem postąpił sobie w całej swej wycieczce Garibaldi, ale służyło mu także i zwykłe jego szczęście. Wielkiem było dla niego niebezpieczeństwem zamieszkanie w Londynie przez kilka tygodni, jak to zapowiadano. Największa postać spospolituje się w takiej stolicy. Aby pozostać na piedestale, trzeba było właśnie tego co się stało: trzeba było być tryumfatorem w Anglii, ustąpić konferencyi europejskiej, powrócić jako pustelnik do Kaprery. Gwiazda Garibaldego nie opuściła go ani na chwilę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 maja.

— *r.* Sprawozdanie o wypadku piątego posiedzenia konferencyjnego, podane przez *Dresdner Journal*, a różniące się tak bardzo od wszystkich dotąd przez dzienniki podanych w tym względzie doniesień, nie jest, jak mnie zapewniają, dokładne. W protokóle i postanowieniu posiedzenia, zawartem w protokóle, wypadek narad wygląda tak, jakem go skreślił w ostatnich dwu moich listach. Podczas rozbioru propozycyi pełnomocnik duński nie przyjął jej, mianowicie in thesi, a wziął propozycye ad referendum. P. Beust, pełnomocnik Związku oświadczył się in thesi przeciw całości Danii i następstwu Chrystyana, chociaż de facto popierał wnioski niemieckich mocarstw sprzymierzonych. Widać więc z tego, że tylko z wielką biedą przyszło do zgody, która nie wiele dobrego rokuje dla ostatecznego wypadku konferencyi.

W przyszły poniedziałek znowu się zbierze sejm siedmiogrodzki, a prawdobodobnie powtórzy się ta sama historya, która już przy otwarciu tego sejmu odbyła się ze strony węgierskich deputowanych i to nie ku wielkiemu zbudowaniu ministerstwa. Posłowie węgierscy znów wejdą do Izby, zaczekają na sprawdzenie wyborów, aby tym sposobem dowieść, że oni, a nie ich od malutkiej mniejszości wybrani przeciwnicy, otrzymali mandaty na sejm; poczem znów wniosą do protokółu zastrzeżenie prawne przeciw oktrojowanej tymczasowej ustawie wyborczej, zaprotestują przeciw wszelkim możliwym na podstawie tych instytucyj zapadłym uchwałom, a potem pójdą do domu. Już podczas wyborów objawili Węgrzy więcej stanowczości i większą pewność zwycięztwa, aniżeli przeszłej jesieni. Dawniejszego chwiania się niektórych okręgów, w których przeważał wpływ magnatów ze stronnictwa starych konserwatystów, tym razem nie było, a stronnictwa wyborcze działały tak zgodnie i solidarnie, że czasami wypadek był skutkiem bezwzględnej jedności głosów.

Dla p. Schmerlinga i bezwzględnych czcicieli teraźniejszego systemu i konstytucyi lutowej, jak ją w tej chwili przeprowadzają, nie jest to bardzo pocieszającym objawym, pokazuje bowiem, jak dotychczasowe rezultaty życia konstytucyjnego, a mianowicie, zjawiska podczas ostatniej kadencyi Rady państwa, bezwładności większości Izby poselskiej, jaka się okazała podczas rozpraw z powodu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, mało zdołały jednać stronników i zwolenników dla konstytucyi lutowej. Stronnictwo węgierskie widocznie nabrało odwagi w skutek ostatniej kadencyi i utwierdziło się w swym oporze tak, że teraz występuje tem pewniej i śmielej, aniżeli w roku przeszłym. Można z tego wnosić, czegoby się można spodziewać, gdyby znów zwołano sejm węgierski do Pesztu dla postanowienia względem wysłania reprezentantów do Rady państwa i tym podobnych spraw. Niestety można mieć powody do przypuszczenia, że i przyszła kadencya Rady państwa nie tylko nie zatrze, lecz tem bardziej podniesie to samo wrażenie. Liczne wybory ze sfery urzędniczej trudno, żeby się przyczyniły do odświeżenia temperatury w Izbie do tego stopnia, aby mogła zaimponować Węgrom.

Niedawno wiele pisano o zjazdach monarchów, które tego lata odbyć się miały w Kissingen, a mianowicie kładziono nacisk na zjazd króla pruskiego i Cara z Cesarzem austryackim, a wreszcie dodawano, że może przybędzie tam i Cesarz Napoleon; powodem zaś takiego zjazdu miała być ta okoliczność, że w tym samym czasie w Kissingen używać będą wód Cesarzowa austryacka i rosyjska. Wprawdzie Cesarzowa austryacka Imć uda się w początkach czerwca, jeśli sprzyjać będzie pogoda, i w tym roku do Kissingen; również i Cesarzowa rosyjska używać ma tych samych wód; lecz o przybyciu ani Cesarzowej francuzkiej, ani króla pruskiego, ani Cara, w Kissingen nic nie wiedzą. Zresztą nie wiadomo nawet, czy Cesarzowa Elżbieta równocześnie z Cesarzową rosyjską bawić będzie u wód rzeczonych. Również nie ma podstawy pogłoska o nastąpić mającym zjeździe Cesarza austryackiego z królem pruskim w Boguminie lub Wrocławiu.

Fmp. hr. Mensdorff-Pouilly miał dziś dłuższą naradę z prezesem ministrów Arcyksięciem Rajnerem.

Wrocław 19 maja.

† Ostatnie depesze telegraficzne, donoszące o posiedzeniu konferencyi londyńskiej dnia 17 b. m. i o odroczeniu się jej do dnia 28 t. m. nie wzmocniły wiary publiczności w spokojne załatwienie kwestyi sporu. Członkowie konferencyi obowiązani są do zachowania osnowy narad w tajemnicy; ale obowiązek taki nie prowadzi do zamierzonego celu, skoro pełnomocnicy muszą z każdym projektem i wnioskiem odnosić się do właściwych rządów, którym w wielu razach, jeśli nie jednemu to drugiemu, może wcale na tem nie zależy, aby rzecz w tajemnicy pozostała. To też, dotychczas przynajmniej, narady konferencyi przechodziły tuż po odbytem posiedzeniu do wiadomości publicznej. Tak się rzecz ma i z osnową narad posiedzenia odbytego dnia 17 b. m., którą podają depesze telegraficzne.

Przekonywamy się z nich, że pomiędzy mocarstwami niemieckiemi przyszło rzeczywiście jeszcze przed ostatniem posiedzeniem konferencyi do porozumienia się co do podstawy załatwienia sporu. Tutejsza prasa twierdzi, że porozumienie się to nie rozciąga się do wszystkich szczegółów, bo te dopiero w dalszym ciągu konferencyi będą mogły być ściśle oznaczone. Porozumiano się, zdaniem jej, tylko co do podstawy zasadniczej. Prasa tutejsza znajduje się w widocznym ambarasie, mówiąc o tem porozumieniu się, bo nie chce przypuścić, aby Prusy dały się przeciągnąć na stanowisko Austryi, a nie może uwierzyć, aby Austrya przeszła na stanowisko Prus.

Tymczasem pokazuje się z propozycyj mocarstw niemieckich, podanych na ostatniem posiedzeniu konferencyi, że Prusy albo nigdy nie miały tak daleko sięgających planów, o jakich ciągle prasa tutejsza rozprawiała, albo w godzinie próby trwałości przymierza z Austryą zrzekły się ich, aby nie być przez Austryą opuszczonemi.

Żądania bowiem mocarstw niemieckich nie idą dalej, jak do autonomii Księstw, do związku ich z sobą, i do unii personalnej, tak, aby Księstwa nie były z Danią innym węzłem połączone, jak przez osobę panującego. Nadto, mocarstwa niemieckie żądają, aby kwestya sukcesyi, która należy do kompetencyi Bundestagu, wyłączoną była z liczby przedmiotów narad konferencyi. Jest to drażliwy punkt, który żądania powyższe czyni bardzo złudnemi, a mieści w sobie ewentualną możność oderwania Księstw od Danii przez przysądzenie ich dziedzictwa księciu Augustenburskiemu.

Łatwo sobie wytłómaczyć, że w skutku takowych żądań konferencya na dłuższy się czas odroczyła. Pełnomocnik Danii nie mógł na nic przystać, również i inni pełnomocnicy nie mogli bez odniesienia się do swych rządów rozpocząć natychmiast obrad nad niemi. Przyszła konferencya przedstawi niezawodnie taką różnicę opinij, że cudem będzie można nazwać, jeśli się o nią nie rozbije.

Zapisać także wypada, że już na poprzedniem posiedzeniu konferencyi Prusy oświadczyły, że protokół londyński uważają za zniesiony przez wojnę prowadzoną z Danią, i że nie mogą się na to zgodzić, aby go wzięto za podstawę obrad konferencyjnych. Potwierdza wiadomość tę ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg*, również, że i Austrya do wniosku pruskiego przystąpiła, co miało zrobić na posiedzeniu niemałe wrażenie. Pełnomocnik niemiecki zachował się w tym punkcie neutralnie, bo protokół londyński uważany był zawsze przez Bundestag za żaden i za niebyły. Natomiast pełnomocnik niemiecki przyłączył się na ostatniem posiedzeniu do zastrzeżenia mocarstw naczelnych zrobionego w kwestyi sukcesyi.

Ton prasy pruskiej, a jak uważam, i austryackiej, tak jest obecnie przeciw Anglii rozdrażniony, że możnaby go łatwo wziąć za skazówkę gotującego się zerwania stosunków dyplomatycznych, gdybyśmy oddawna nie byli przygotowani, że dzisiejsza Anglia więcej na każdą inną krzywdę, jak na obrazę honoru, jest czułą. Groźba jednak *Botschaftera* nazbyt daleko się posunęła, bo do wykonania jej potrzeba innych stosunków w Europie, jak są dzisiejsze. *Wiener Abend Ztg*, nie tak namiętnie, ale tem trafniej do Anglii się odzywa. Tymczasem flota austryacka na morzu Północnem będzie się musiała mieć na ostrożności, aby nie popadła w sieci zawiści angielskiej.

Hamburg 19 maja.

T. Posiedzenie konferencyi londyńskiej z d. 17go t. m. choć nie było obfite w rezultaty, przez wspólną jednak wymianę przekonań pełnomocników najwięcej interesowanych uwyraźniło poczęści stanowiska państw w dalszym ciągu obrad. Że Austrya i Prusy na przedostatniem posiedzeniu publicznie objawiły, iż traktatu londyńskiego z roku 1852 nie uważają dalej za obowiązujący, potwierdzonem zostało przez pruski organ ministeryalny. Dziwną jest rzeczą, że Austrya tak spiesznie zdecydowała się przejść w tym jednym punkcie na stronę polityki pruskiej. Z przejściem jej jednak program dalszego postępowania, jeżeli nie wyknięty, to przynajmniej wskazany zostanie: i już na posiedzeniu konferencyi z dnia 17go b. m. widzimy znowu Austryę wspólnie z Prusami proponującą zupełną autonomię Księstw i połączenie ich przez unię osobową z Danią pod gwarancyją mocarstw europejskich, przyczem zastrzega gdzieindziej rozpoznanie praw sukcesyi jako nie należących do obrad konferencyi. P. Beust przez wzgląd na ostatni warunek, okazał się dosyć powolnym nie mając nic do zarzucenia samej propozycyi. Pełnomocnicy duńscy wzięli ją *ad referendum*, nie zdradzając najmniejszem słowem swego o niej przekonania. Obrady odroczono na czas dłuższy bo do 28 maja, w którym to dniu Dania ma wypowiedzieć zdanie swoje o propozycyi podanej przez państwa niemieckie. Jest więc nadzieja, że na następnem posiedzeniu będzie sformułowany wniosek co do przedwstępnego rozwinięcia kwestyi, i że jeżeli Dania okaże się skłonniejszą do ustępstw, wyjdzie propozycya przedłużenia rozejmu jeszcze o cztery tygodnie.

Gdzie pełnomocnicy niemieccy chcą szukać rozstrzygnięcia kwestyi dynastyi tronu holsztyńskiego, tego zrozumieć nie możemy, bo z góry niewierzymy, by się odwołali do ludności Księstw. W każdym razie jeżeli propozycye wspólnie postawione brzmią jak je wyżej podałem a nie inaczej, jeżeli nie mają żadnych pobocznych warunków utrudniających lub zmniejszających ich wartość, to żywiemy wszelkie nadzieje, że je Dania po namyśle jedenastodniowym przyjmie. Ale cóż, po wielu trudach i mozołach dokonanych przez dwa największe w Niemczech mocarstwa, znalezionoby się prawie w zupełnie tem samem położeniu po podobnym dyplomatycznym rezultacie sporu, w jakim się było po ukończeniu przedostatniej wojny z Danią. Gdzież więc skutki teraźniejszej wojny? Czy małe zmiany w administracyi Księstw przedsiębrane są w stanie wyrównać doniosłości celu, w jakim wojna rozpoczętą została? Mimowolnie nasuwa nam się pytanie, czy mieszkańcy Holsztynu zmuszeni dawniej trudnem położeniem do przyjęcia tego wszystkiego co mocniejsi uradzili, będą z takiego obrotu rzeczy zadowoleni? Czy opierając się na sympatyach ludu całych Niemiec, nie zechcą najprzód przeciw podobnej decyzyi zaprotestować, a następnie całej sprawy na własną wziąść rękę? Będąc przekonani, że wojna przez rządy prowadzona mniej jest groźną niż powstała z łona ludu, musimy przyznać, że podobnego rodzaju dyplomatyczne rozstrzygnięcie sporu otrzymałoby cel wprost przeciwny założonemu.

Część literacko-artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

STAROŻYTNE BUDOWLE I ZAKŁADY NAUKOWE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

(Z powodu pamiątki pięćsetletniego jubileuszu Akademii krakowskiej).

II.

(Dokończenie, patrz Nr. 41.)

Losy kazimierzowskiej Akademii — przeniesienie jej do Krakowa. Obraz oświaty w końcu XIV a na początku XV wieku. Umieszczenie jagiellońskiej szkoły. Kolegia. Bursy. Nauczyciele. Uczniowie.

„Skutkiem tego powszechnego popędu do nabywania wiedzy, który zarazem był popędem do zaszczytów światowych; garnęli się młodzi owego czasu Polacy, skoro tylko fortunka dopisała, do którejkolwiek akademii czy szkoły, do Bolonii, Paryża, Pragi, Wiednia, Wrocławia, nawet do krzyżackiego Torunia.

„Wówczas lada ubogi chodaczek, mając wiele dzieci a mało chleba, naśladował pana brata z Lubnicy, Dersława herbu Jastrzębiec, i wybrawszy najdowcipniejszego z synów, prowadził go piechotą do pierwszej lepszej szkółki przy farze wiejskiej, mówiąc doń z panem Dersławem: Oddaję cię nie w żaki, ale w biskupy; pamiętaj abyś pod infułą nie zapomniał ubóstwa twoich rodziców, i zbudował na tem miejscu kościół z gliny palonej — a syn ubogiego szlachcica na zagrodzie, młody Wojciech Jastrzębiec, ten sam który jako elekt kapituły poznańskiej jeździł do Rzymu prosić papieża Bonifacego IX w kumy do nowonarodzonej córki Jadwigi, zasiadł później w istocie na stolicy biskupiej, owszem na arcybiskupstwie gnieźnieńskiem.

„Dzięki szlacheckiemu podówczas uszanowaniu dla nauk wydarzało się, że kiedy klasy uboższe w najrubaszniejszem pogrążone były nieuctwie, kiedy ustronniejsi plebani zaledwie czytać umieli, świeccy przeciwnie magnaci celowali nieraz nauką; a gdy król Kaźmierz W. w roku 1368 kazał ułożyć statut żupniczy dla Wieliczki, dokonali tego wraz z późniejszym biskupem Zawiszą i arcybiskupem Bodzantą najmożniejsi panowie i „rycerze bronni:“ Jaśko z Melsztyna kasztelan krakowski, Dymitr z Goraja skarbnik koronny, Świętosław podskarbi; spisał zaś statuta własną ręką „pan Dymitr, notaryusz i podskarbi ówczesny.“

„Wzbudzała owszem ta chciwość wiedzy takie w ówczesnej Polsce zjawiska, jakich nie widzimy gdzieindziej. Pragnienie nauki nietylko męzką zapalało ambicyą, lecz i kobiety niepokoiło nawet. Mało co po odnowieniu głównej szkoły kazimierzowskiej przysłuchywał się w niej odczytom akademicznym pewien uczeń, który jednego razu okazał się .... dziewczyną. Przywdzianie stroju męzkiego przez niewiastę uchodziło za srogą zbrodnię, która temiż właśnie czasami zgubiła na stosie płomiennym Orleańską Dziewicę. Naszą dziewczynę krakowską zaprowadzono natychmiast przed trybunał duchowny, gdzie przedewszystkiem spotkało ją zapytanie: dla czego męzki strój przywdziała? „Z miłości do nauk“ odpowiedziała winowajczyni; a przesłuchiwane z kolei świadki, jej spółuczniowie, nie mogli nic zdrożnego o niej powiedzieć. Złagodnieli więc sędziowie duchowni, i na jej własne żądanie oddali ją do klasztoru. Tam ona została nauczycielką mniszek, a nawet ksienią, i — „zapewne żyje jeszcze dotychczas“ — kończy ów niegdyś w Krakowie wychowujący się góral ze Spiża, później wiedeński opat Marcin — „gdyż miałem niedawno wiadomość o niej.“

„A jak ta ciekawa nauki Krakowianka, tak i koronowana spółtowarzyszka jej płci, nasza królowa Jadwiga, podzielała w zupełności powszechną wówczas żądzę kształcenia się, cześć dla oświaty. Jedna z najdawniejszych książek o wychowaniu domowem, jaką znają języki nowoczesne, owa nauka pewnego francuskiego ojca dla córek, praca czasów króla Ludwika, oznajmia czytelnikowi u wstępu, iż jest tylko naśladowaniem innej książki podobnej, którą niedawno jedna z żyjących monarchiń kazała napisać dla swoich córek. Owóż mniemają uczeni współrodacy króla Ludwika, iż dla nikogo innego jak tylko dla naszej Jadwigi i jej siostry Maryi, ułożony został wspomniony model księgi edukacyjnej.

„Widzimy tedy Jadwigę przedmiotem nader starannego, naukowego wychowania, które mogło zaliczyć ją do najuczeńszych kobiet owego czasu. Wszakże i bez tego są dostateczne ślady jej wczesnego wdrożenia w nauki poważniejsze, wpojenia jej szacunku dla uczoności. Cała rodzina andegaweńska słynęła z poloru i oświaty. Pradziada Roberta neapolitańskiego mienią listy papiezkie najmędrszym z monarchów tamtoczesnych, babka Elżbieta czytywała codziennie na brewiarzu, ojciec Ludwik zakładał akademie i był chwalony z mądrości. Rodzona siostra Marya ceniła sobie wysoce uczonych i poetów, sama Jadwiga nie pragnęła niczego tak gorąco jak chwały bożej, ówczesna zaś chwała boża — to sama przez się chwała światła, uprawa nauki.

„Do czego zaś i powszechna dążność epoki i wychowanie pierwotne i głośno odzywające się potrzeby kraju usposabiały Jadwigę, temu ona czynami całego życia odpowiedziała według sił swoich. Do różnych pomniejszych ofiar i fundacyj duchownych, do niezrównanej w dziejach zasługi pozyskania całej Litwy oświacie chrześciańskiej, do starań o przełożenie całej kollekcyi pism duchownych na język polski, których pozostałe podziśdzień szczątki należą do najpierwszych zabytków mowy i literatury ojczystej — przybyły fundacye trzech wielkich zakładów naukowych, trzech wielkich ognisk światła, miłości i pojednania, dla trzech wielkich działów szerokiego teraz państwa polskiego, dla Rusi, Litwy i Polski.

„Staraniem tej nieśmiertelnej Jadwigi doszło zacne dzieło Kazimiera Wgo do pożądanego wreszcie uzupełnienia. Pozostało mu wprawdzie i teraz nader wiele niedostatków i życzeń, brakowało mu np. długo całego jeszcze wydziału medycznego; sam Władysław Jagiełło w późniejszych dopiero latach położył swoją hojnością główne około niego zasługi. Teraz w roku 1400 cały nowo ufundowany uniwersytet krakowski, cała ta „perła umiejętności, ta przyszła wydawczyni mężów dojrzałością rady słynących, ozdobą cnót uwieńczonych a w przeróżnej nauce biegłych — to wylewne źródło wiedzy, z którego pełni mogliby czerpać wszyscy chcący się wyzwolonemi napoić naukami“ — miał w zaraniu swojem skromne rozmiary. Wszakże najwłaściwszą każdemu wypadkowi historycznemu miarą, jest miara jego własnego czasu — a za czasów Kazimierza, Jadwigi i Jagiełły wzeszła z akademią krakowską wszystkim stronom „Polski, Litwy, Rusi i Wołoszczyzny“ gwiazda nieznanego tu nigdy światła, nieznanej tu mądrości szkolnej i umiejętnej wiedzy.

„Dzięki tej wewnętrznej żywotności drzewa naukowego, które samo przez się tyle różnych konarów i odrośli wydawać z siebie umiało, a którego rozpostarcie się w ten sposób stanowi jednę z najpiękniejszych zalet akademii krakowskiej; stała się szkoła Kazimierza Wgo i Władysława Jagiełły w istocie perłą wszystkich umiejętności, głośnym za granicą klejnotem kraju swojego. Jej to zapewne wpływowi przypisać mamy, iż najuczeńsi z cudzoziemców XV stólecia, iż uczeni Włosi jak np. sławny Eneasz Sylwiusz Piccolomini, porównywując Niemców i Polaków onej epoki, widzieli w nich nierównie większą uczoność i ogładę.

„Ale w tych samych latach, kiedy Kopernik na ławkach szkoły krakowskiej płonął pierwszem natchnieniem swoich „Obrotów ciał niebieskich“, spłonęła na drugim końcu Polski pierwsza łuna wcale innego światła — zaiskrzyło się niebo pierwszemi ogniami kilkuwiekowych odtąd pożog tureckich. W tym samym czasie kiedy u zachodnich bram Polski, z pod sklepień tylu wówczas uczniami i mistrzami słynnej akademii kazimierzowskiej nad górną Wisłą, z nad gwiazdarni Kopernikowej u brzegów dolnej Wisły, rozwijać się poczęła nieskończenie świetnej wróżby oświata naukowa — spiętrzyło się u wschodnich kresów Polski, u dwóch przeciwnych zakątów Czarnego morza, dwójnasób groźniejsze niż dotąd brzemię pogańskie.

„Wówczas zamiast na zachód do Krakowa, przyszło młodzi polskiej spieszyć ku Wschodowi nad Dniestr, nad Dniepr, w dzikie pola. Odtąd częściej niż nauki w salach akademii krakowskiej odbywały się mordercze popisy z tatarskiem i tureckiem pogaństwem.

„W krajowej służbie bronienia granic własnej ojczyzny i sąsiednich narodów, zabrakło możności i zapału do rozniecania dalej tego światła wiedzy uczonej, które niedawno tak wróżebnie zajaśniało nad Polską od Krakowa; a do którego rycerzom i chodaczkom XIV i XV stólecia tak szlachetnie rosła ambicya. Opróżniały się więc coraz bardziej ławy szkoły Kazimierzowskiej, a tymczasem rycerska praca na wschodzie nie wzmagała się przez to w większą chwałę i dzielność.

„Bo jak we wszystkiem, tak i w rozdwojeniu pracy ludzkiej między szablą a książką, tylko słuszna miara wieńczy nakoniec wawrzynem jedną i drugą. Im więcej możnych imion koronnych świeciło w księdze akademicznych prowincyj najwyższej szkoły krajowej, tem więcej mądrych hetmanów wiodło następnie do zwycięstwa u granic kraju, tem bezpieczniejsze były progi ojczyste.

„Miał więc naród i nawiedzał równocześnie dwie

Do przeszłego opisu pobytu księcia Augustenburgskiego w Altonie dodać muszę, że członkowie magistratu nie brali w uroczystości żadnego udziału, a to na rozkaz komisarzy związkowych egzekucyą kierujących, którzy znowu otrzymali w tym względzie wyższe instrukcye z Frankfurtu. Wzbroniono więc oficyalnego przyjęcia, dając całej uroczystości cechę więcej ludową.

Od tygodnia panujące gorąco od 20 do 25go nadzwyczaj zły wywiera wpływ na lazarety w Księstwach. Śmiertelność między rannymi znacznie się powiększyła.

Książę pruski Karol Fryderyk otrzymał główne dowództwo nad wojskiem w Księstwach, a jenerał Wrangel został wyniesiony do godności hrabiego.

Wiedeń 20go maja. Do *Gen. Korrespondenz* donoszą z Sibina (Hermanstadt) o wyborach do sejmu siedmiogrodzkiego w okręgach dotąd na tymże sejmie niezastąpionych, że marszałek sejmu zaprosił członków sejmu na 23ci b. m. na posiedzenie. Bióro rozesłało resztę protokołów posiedzeń w trzech językach drukowanych. W okręgach wyborczych węgierskich i szeklerskich nowe wybory po największej części są ukończone. Lecz chociaż król. siedmiogrodzkie gubernium w okólniku z 20 kwietnia b. r. wyraziło nadzieję, że wyborcy wybiorą takich posłów, o których mają przekonanie, że wejdą do sejmu, jednak ze znanych dotąd wyborów padło dwanaście na takie osoby, które już przedtem były wybrane, ale do sejmu nie weszły. Pomiędzy nowowybranymi znajdują się ludzie, którym przypisują usposobienie dla konstytucyi austryackiej daleko oziębiejsze aniżeli było usposobienie dawniej wybranych. Jak solidarnie głosowano, można się z tego przekonać, że przy wyborach w Kołoszu każdy wybrany otrzymał na 279 głosujących po 246 głosów; również i w mieście Maros-Vasarhely otrzymali obaj wybrani po 170 głosów.

Zatem w kołach rządowych tracą nadzieję, ażeby nowo wybrani wzięli udział w obradach sejmowych.

— Korespondent peszteński do *W. Loyda* doniósł był, że namiestnik węgierki hr. Palffy ustąpić ma z posady; korespondent także z Pesztu do praskiej Politik dodał był szczegół uzasadniający to nastąpić mające usposobienie; donosił bowiem, że kiedy jeszcze hr. Forgacz zażądał był, aby hr. Hermana Ziczego, dzisiejszego kanclerza, zawezwać na jakąś posadę wyższą, hr. Palffy miał hr. Ziczemu odmówić potrzebnych zdolności. Korespondent do *W. Lloyda* donosił także, że zaraz po objęciu kanclerstwa miał hr. Ziczy wnieść, aby lepsze żywioły wciągnąć w stan urzędniczy węgierski. Węgierski dziennik *Sürgöny* zaprzecza owym doniesieniom korespondenta *Lloydowego*. Tymczasem korespondent ten w nowym liście zapewnia, że z powodu tego zaprzeczenia dowiadywał się w sferach właściwych i odebrał odpowiedź, że dawniejsze jego doniesienia całkiem są prawdziwe. Najpierw zajdą zmiany w składzie osób namiestnictwa, chodzi bowiem o to aby namiestnictwo zupełnie podzielało zamiary nowego kanclerza. Niektórzy wyżsi urzędnicy otrzymać mają inne przeznaczenie. Od czasu przybycia hr. Ziczego tak te jak inne zmiany na polu administracyjnem stanowią przedmiot szczegółowych narad. W ogóle to jest pewnem, że działanie kancelaryi nadwornej dłuższy czas będzie administracyjnem, w kierunku politycznym jak na ten raz nic się dziać nie będzie.

— Według wiadomości z Wielkiego Waradynu najwyższy sąd wojskowy zatwierdził wyrok za wydany na właściciela i redaktora dziennika politycznego *Bihar*. Redaktor skazany został na miesiąc, właściciel na 3 dni aresztu z utratą 100 złr. z kaucyi. Pierwotnie wnoszono zawieszenie dziennika.

— Z Insbruku donoszą, że dziennikowi *Schützen Ztg* wytoczono tymi dniami proces za artykuł o Szlezwiku i Holsztynie dawniejszymi czasy umieszczony. Teraz dopiero nadesłano z Wiednia rozkaz, wytoczenia procesu redakcyi.

— Z Tridentu odbiera *Vaterland* następującą wiadomość: Względem sejmu zachowują się tu biernie; rozpisanie nowych wyborów było nie potrzebnem, gdyż stronnictwo „Itaalienissimi" ma tu zupełną przewagę, a rząd przez podobne niepowodzenia traci tylko na powadze.

— JCMość nadał pensyonowanemu pułkownikowi Danielowi O'Connell O' Connor Kerry, baronostwo państwa austryackiego.

Postanowieniem z 6go maja b. r. JCMość pozwolił na przekształcenie czerniowieckiego rumuńskiego stowarzyszenia czytelni na stowarzyszenie rumuńskiej literatury i oświaty na Bukowinie zatwierdzając statuta tego stowarzyszenia.

— Minister stanu, jako naczelnie zarządzający sprawami sztuki napisał do najstarszej córki Meyerbeera list z wyrażeniem współczucia z powodu śmierci jej ojca i straty, jaką poniosła sztuka w ogóle, a Austrya z którą zmarły w ścisłych zostawał stosunkach, w szczególności.

Rosya.

Siewiernaja Poczta zamieszcza następujące rozporządzenie rządowe odnoszące się do rodzin towarzyszących zesłanym do Syberyi:

„W tambowskim rządzie gubernialnym podniesiono pytanie: w jaki sposób należy postępować z rodzinami dobrowolnie towarzyszącemi zesłanym, i czy mogą one mieć przy sobie pieniądze. Senat rządzący po rozpatrzeniu tej sprawy zgodnie z wnioskiem ministra wojny podzielanym równie przez ministra spraw wewnętrznych, orzekł: 1) Dobrowolnie towarzyszące zesłanym ich żony podróżują stacyami wewnętrznej straży, bez poddania ich surowemu nadzorowi, jakiemu podlegli są aresztanci, bez nałożenia żelaznych kajdan; lecz ponieważ one podczas podróży otrzymują ze skarbu utrzymanie na równi z aresztantami i dla tego imiennie są zamieszczone w dokumentach posiadanych przez zsyłanych, przeto zgodnie z art. 477 zbioru praw wojennych żony te i znajdujące się przy nich dzieci towarzyszą nieodłącznie partyi aresztantów i oddalić im się od niej niewolno. 2) Co się tyczy prawa posiadania przy sobie pieniędzy i innych przedmiotów w jakiejkolwiek ilości, to, dla nieistnienia ustawy wzbraniającej lub ograniczającej wolność posiadania przy sobie pieniędzy i innej własności osobom dobrowolnie udającym się na zesłanie, i nadal nie należy w tym względzie czynić ograniczeń. Lecz przy łącznej podróży ich z przestępcami w jednych partyach, rozporządzanie posiadanemi przez nie pieniądzami i rzeczami powinno być poddane dozorowi wewnętrznej straży, o tyle ile należy ze względu na utrzymanie spokojności i porządku pomiędzy aresztantami i przeszkodzenie im w środkach ucieczki."

Dziwićby się należało dla czego dopiero tak późno wydano powyższe rozporządzenie, nietamujące zresztą bynajmniej dowolności, jakiej od trzech lat tysiące rodzin deportowanych ulegają.

— Niewypłacalność właścicieli ziemskich w Rosyi zmusiła nareszcie rząd do ukazu rozciągającego długi skarbowe państwa należne i na grunta oraz siedziby włościańskie. Ukaz ten lubo ogłoszony przez *Siewierną Pocztę*, bez żadnych zastrzeżeń wyjątkowych, nie rozciągnie się zapewne na prowincye niegdyś polskie, a przynajmniej dowolnie będzie przeprowadzany. Brzmi on następnie: „Na najpoddanniejsze przedstawienie ministra finansów, Car w dniu 10 (22) kwietnia najwyżej rozkazać raczył: na prośby właścicieli dóbr, tak zastawionych w instytucyach kredytowych jako też i niezastawionych, a na których ciążą należności skarbowi państwa, obejmować ziemie zostające poza udziałem włościan, w bezpośredniem i zupełnem władaniu właściciela, z rozciągnięciem skarbowego długu na ziemie posiadane przez włościan, na tych zasadach, jakie postawione były przez radę państwa i najwyżej zatwierdzone zostały 12go lutego 1862 i 10go lipca 1863 r. co do rozciągnięcia na włościańskie majątki długów towarzystwom kredytowym w czynszowych (obrocznych) i fabrycznych majątkach, z tym jednakże koniecznym warunkiem, ażeby dług właściciela ziemi, łącznie towarzystom kredytowym jakoteż Izbie skarbowej należny, był nie mniej jak o 30% niższy od całej wykupnej sumy własności włościańskiej, oznaczonej przez najwyższą decyzyę z dnia 19go lutego 1861 r. co do wykupu przez włościan wyszłych z poddańczej zawisłości (krepostnoj) ich siedzib i pomocy rządu w nabywaniu przez nich na własność gruntów ornych."

Prusy.

Ogłoszona w ostatnim numerze *Nordd. Allg. Ztg* depesza p. Bismarka do posła pruskiego w Londynie, hr. Bernstorffa, brzmi jak następuje:

Berlin 15 maja 1864.

Ze względu na to, że na przyszłych posiedzeniach konferencyi zapewne przyjdzie pod rozbiór kwestya stosunku obu niemieckich mocarstw do traktatu londyńskiego z r. 1852, widzę się spowodowanym do następujących nad tym punktem uwag:

Do śmierci króla Fryderyka VII mocarstwa niemieckie mogły się spodziewać, że korona duńska zadośćuczyni zobowiązaniom względem tych mocarstw na się przyjętym i że tak przez to jak i przez odwlekane do owego czasu przedłożenie ustawy następstwa tronowego stanom Księstw, otrzyma zupełną prawną podstawę uwzględniony w traktacie londyńskim porządek następstwa tronowego, zanim rzeczywiście nastąpi przewidziany wypadek opróżnienia tronu.

Ze śmiercią króla oczekiwania te nietylko znikły, lecz następca jego na tronie duńskim dowiódł aktem z 18 listopada, że owym zobowiązaniom zadośćuczynić nie myśli.

Rząd królewski wskutek tego zaraz zwrócił uwagę na związek tych zobowiązań z zamierzoną ustawą następstwa tronowego — wskazuję w tym względzie między innemi tylko na mój reskrypt z 23go listopada do l. 487 — i oświadczył powtórnie, że tem samem musi przyznać sobie prawo uważania traktatu z 1852 za nieobowiązujący go nadal. Jeżeli zaraz nie wypowiada, że od niego odstępuje, to robi to rząd królewski ze względu na inne mocarstwa i w nadziei, że ustępstwo ze strony Danii czyli cofnięcie jawnego naruszenia zobowiązań na się przyjętych, przywrócić może znowu warunki przedwstępne i nastręczyć możność utrzymania pokoju.

A nawet kiedy i ta nadzieja omyliła, kiedy z 1ym stycznia nietylko nie cofnięto konstytucyi dla Szlezwiku z traktatem niezgodnej, lecz wprowadzono ją w życie, oba mocarstwa niemieckie nie chciały jeszcze wprost korzystać ze swojego prawa. Oświadczyły one już w chwili, kiedy Dania zmusiła je do środków wojennych, w depeszy z 31go stycznia b. r., że nie myślą naruszać zasady całości duńskiej monarchii, zarazem jednak wyraźnie oświadczając, że dalsze opieranie się Danii na drodze, na którą wstąpiła, zmusiłoby je do ofiar, które mogłyby na nie włożyć obowiązek odstąpienia od kombinacyi z 1852 a porozumiewania się względem innej podstawy z mocarstwami na traktacie londyńskim podpisanemi.

Wypadek ten ziścił się w całej pełni. Rząd duński posunął do ostateczności wzbranianie się zadośćuczynienia przyjętym na się zobowiązaniom, a opór zbrojny stawiał aż do ostatnich czasów.

Po tych wszystkich zajściach rząd królewski nie może w żaden sposób uważać się dalej związanym umową, którą dnia 8go maja 1852 roku był zawarł pod innemi warunkami. Traktat ten zawarł on był z Danią a nie z innemi mocarstwami, a tylko pomiędzy Berlinem i Kopenhagą, a nie między Berlinem i Londynem albo Petersburgiem zamieniono ratyfikacye. Nawet wtedy — czego nie przypuszczamy — gdyby traktat londyński był miał na celu utworzyć między nami a państwami neutralnemi zobowiązania, to skoro traktat straciłby znaczenie z powodu niewypełnienia jego przedwstępnych warunków, tem samem upadłyby z traktatem i owe zobowiązania.

Rząd królewski zgodnie z oświadczeniem z 31go stycznia uważa się całkiem uwolnionym od wszelkich zobowiązań, któreby z traktatu londyńskiego z 1852 wywodzić można i uważa się uprawnionym do rozbierania wszelkiej innej kombinacyi bez względu na rzeczony traktat.

To, że załatwienie sprawy, o której europejskiej ważności rząd królewski nigdy nie zapomniał, wspólnie z innemi mocarstwami przedsiębrać należy, wypływa z istoty politycznych stosunków; a stosunek ten naturalny uznał rząd królewski w ustępie końcowym oświadczenia z d. 31go stycznia.

Przyjmując angielskie zaproszenie na konferencyę, rząd dowiódł czynnie swej gotowości szukania i naradzenia się wspólnie nad środkami do tego prowadzącemi; a to tylko a nic innego może być zadaniem konferencyi.

(podp.) *Bismark*.

Anglia.

Niedawne to czasy, jak Anglia bożyszczem była w Niemczech, a szczególnie też w Prusiech, a Cesarz Napoleon począwszy od gazety *Krzyżowej* a skończywszy na demokratycznej *Volkszeitung* okrzyczany był jako wichrzyciel Europy: u pierwszej był rewolucyonistą, u drugiej tyranem, a u wszystkich „niemcożercą", że tu odwrócimy znane Börnego wyrażenie. Stawienie się Anglii w kwestyi duńskiej spowodowało ministeryalną pruską *Nordd. allg. Ztg* do napisania artykułu, który, lubo przez niechęć dyktowany, mieści w sobie tyle prawdy lub przynajmniej tyle trafnych spostrzeżeń, że już przez wzgląd na takowe, pominąwszy nawet pruski specyalny interes, zdawał nam się zasługiwać na powtórzenie dosłowne. Podajemy go tu przeto jak następuje:

„*Times* wypowiada nam formalnie przymierze, jakie dotąd istniało między Anglią i obu mocarstwami niemieckiemi. Jeżeli oświadczenie to mogło nas czem zadziwić, to chyba tem, że tak późno przychodzi. Nigdyśmy się nie łudzili, że wojska niemieckie przebywszy Ederę, z innym jeszcze, obok batalionów duńskich, walczyć mają nieprzyjacielem. Od wielu lat powtarzaliśmy sobie, że musi przyjść raz przecież w Europie do otwartego i stanowczego zerwania z tym systemem wiarołomstwa, którym Anglia stara się zastąpić tradycye dumnej przeszłości rycerskiej, aby panować przezeń nad Europą. Jest to ów system, który usiłuje przewodzić Rosyi kwestyą polską, Austryi kwestyą federacyjną, Włochom za pomocą Mazziniego, Prusom przez Danię, a od czasu do czasu groźbą Renu.

I dla tego to słusznem jest zupełnie zapewnienie, któreśmy często nietylko w dziennikach angielskich napotykali, ale też je słyszeli wprost z ust ludzi stanu teraźniejszego rządu, że polityka Anglii wymaga, aby wspierać konstytucyonalizm na stałym lądzie. Tylko, że się to nie dzieje dla wolności, jaka się ma ukrywać w tym parlamentaryzmie, ale dla tego, że równocześnie z nim wdziera się w kraje Europy rewolucya a przynajmniej panowanie stronnictw paraliżujących te kraje, a wtedy supremacya angielska z swojemi samolubnemi celami wszędy bezprzeszkodnie może zawładnąć.

Dla owego systemu wybornem, oczywiście, i dogodnem był narzędziem chromy liberalizm monarchii lipcowej; mógł on służyć za straszydło na Europę, a panowie Guizot i Thiers, którzy wyobrażali sobie, że są ministrami Francyi, byli rzeczywiście tylko ajentami Anglii. Kiedy monarchia lipcowa w chwili wyłamywania się z podwładności okazała się być nieposłuszną, użyto w Anglii wszystkiego co tylko można, aby upadek jej przyspieszyć, a gdy dziki rumak rewolucyi już wyszalał, chciano mu dać jeźdźca, coby się podjął smutnej roli Ludwika Filipa.

Ale z cesarstwem rola się zmieniła. Zamiast dać się wodzić na pasku, co przywiodło monarchię lipcową do upadku, Francya chwyciła za wodze pod przewodem swojego monarchy, który nietylko dopatrzył sztuczek owego systemu, ale który także, w całej swojej wewnętrznej istocie i w głębi swojego jestestwa, przeciwnikiem jest samolubnego parlamentaryzmu i liberalizmu mieszczańskiego.

I w tem jedynie, ale dla dostrzegacza tem ważniejszem przeciwieństwie, szukać należy powodu niezaspokojenia politycznego, które od początków cesarstwa owładnęło Europę. Błędem jest przypisywać ten niepokój wyłącznie cesarstwu i domniemanym żądzom jego rozpostarcia granic swoich. Powód owszem leży w tej nieustannej walce między Anglią a Francyą, a nie jest to jedynie walka o zewnętrzną potęgę, lecz zarazem walka o zasady.

Anglia potrzebuje rewolucyi na stałym lądzie, aby panować. Francya potrzebuje uporządkowania stosunków europejskich, aby ustalić nową dynastyę. Przeciwieństwo to, którego wątka szukaćby można aż w pierwszych zawiązkach cesarstwa, i które w polityce obu państw dziwnie niekiedy się objawiało, podczas kiedy wojska ich obu walczyły wespół na wyżynie chersoneskiej, przeciwieństwo to wybija się szczególniej coraz silniej od czasu kwestyi włoskiej.

Jeżeli polityka francuska wdając się w sprawy włoskie, zapewne nie za małą rzecz sobie poczytywała zniweczenie przewagi austryackiej, to jednakowoż miała ona za cel utworzenie we Włoszech państwa, któreby częścią ustępstwami na rzecz myśli narodowej osłabiało partyę rewolucyjną, częścią zaś aby było dość silne w sobie, iżby samodzielnie bez obcego wdania się obaliło rewolucyę. Ta myśl stanowiła widocznie podstawę tryady, jaką reprezentowała Francya, podczas kiedy Anglia wszystkie poruszyła sprężyny, aby stworzyć jednolite parlamentarne państwo włoskie, które nie ma żywotności, w każdym jednak razie mieści w sobie na długie lata w kwestyach weneckiej i rzymskiej wyborne zarodki rewolucyi.

W kwestyi polskiej też samą napotykamy dążność. Ponieważ niepodobnem było, aby rząd francuski mógł się uchylić od wdania się w sprawę, która tak dalece popularną jest we Francyi, oświadczono więc w Paryżu gotowość dopomódz do rzeczywistego rozwiązania kwestyi tej, jeżeli w ogóle dało się to uskutecznić w duchu narodowym. Ale właśnie nie rozwiązania w ogóle pragnęła Anglia, lecz tylko większego jeszcze zawikłania sprawy, wzmocnienia żywiołów rewolucyjnych, które pod mądremi krokami reformacyjnemi Cesarza rosyjskiego zaczynały tracić na sile.

Najwybitniej jednak przeciwieństwo to występuje między polityką angielską a francuską w kwestyi kongresowej. Myśl Cesarza, aby przywieść stosunki europejskie do ustalenia, wypowiedzianą tu jest w wyraźnej, oznaczonej formie. Anglia sama jedna wystąpiła przeciw tej idei stanowczo i pod najróżnorodniejszemi pozorami. Gdyby lord Russell był oświadczył, że pomyślność Anglii może się jedynie znaleźć w niepowodzeniu innych państw, i że dla tego system Anglii musi niedopuszczać kongresu, to byłby wyraził się prościej, a w każdym razie zgodniej z prawdą.

Podobne pobudki spowodowały politykę Anglii w sprawie duńskiej. Z rozwiązaniem tej kwestyi ustaje dla Anglii sposobność mieszania się w sprawy północnych Niemiec, a nasz rozwój na morzu wkrótce bardziej jeszcze wyswobodziłby nas od Macdonaldów *) i im podobnych. I dla tego powiedzieliśmy wyżej, iż wojska niemieckie przebywszy Ederę, z innym jeszcze nieprzyjacielem miały do walczenia, niż z batalionami duńskiemi.

Huk dział pod Missunde był hasłem do walki z systemem przewrotności, z jakim Anglia panowanie swoje utrzymywała; nie tylko dla samych Księstw, ale i dla oswobodzenia całej Europy z tego nieznośnego jarzma, bataliony niemieckie stały w ogniu."

Jak wyżej powiedzieliśmy, artykuł ów wiele trafnych zawiera spostrzeżeń o Anglii; a byłyby one jeszcze stósowniejszemi, gdyby artykuł ten nie był osnutym na tle polityki wyłącznie pruskiej; zawsze jednak nie odbiera mu to jego wartości. Zarazem jest on wskazówką przechylenia się Prus ku Paryżowi, ku polityce napoleońskiej.

Grecya.

Nowe ministeryum greckie wydało następujący program:

Współobywatele! Powołani przez J. K. Mość do rządu państwa, nie taimy sobie ważności powierzonego nam mandatu i wszelkich dołożymy usiłowań, aby usprawiedliwić zaufanie dostojnego naszego monarchy.

Uważamy nasze królestwo konstytucyjne jako nieuchronny warunek naszej pomyślności i wielkości naszej ojczyzny i pełni silnego zaufania w szczere zamiary młodego naszego króla, postępować będziemy z odwagą, jaką nadaje zupełne zaufanie pomiędzy ludem i jego monarchą. Zaufanie to współobywatele tworzy postęp i szczęście narodów.

Aby pracę naszą doprowadzić do szczęśliwego końca uważamy, iż koniecznem jest współdziałanie zgromadzenia narodowego. Pewni jesteśmy, że nas ono popierać będzie isłużyć będziemy szczerze prawdziwym interesom ojczyzny.

Uważamy nietylko za życzenie powszechne lecz za potrzebę ojczyzny połączenie siedmiu wysp. Nie przestaniemy starać się o to gorliwie i uczynimy wszystko co można, aby przyspieszyć ten dzień szczęśliwy, w którym reprezentanci naszych braci jońskich zasiadać będą w zgromadzeniu narodowem.

Ustalenie porządku publicznego, poszanowanie ustaw, ich wierne i bezstronne wykonanie zachęta gwardyi narodowej, dobra organizacya armii i rozwój pracy i ducha przedsiębiorczego kraju środkami skutecznemi, będą głównym celem starań naszych.

Ateny 29 kwietnia 1864.

(Podp.) *Z. J. Balbi* prezes. *Kalligas, Papazafiropulos, Angerinos, Zimbrakaki. Kanaris*.

Afryka.

List z d. 8 maja do *La France* z Tunis donosi następujące szczegóły o szerzącym się tamże powstaniu:

Od d. 2go maja, daty ostatniej poczty, wypadki znacznie postąpiły naprzód. Powstanie jest o-

*) Jest tu przypomniana sprawa Macdonalda, podróżnego, który pobił w Bonn urzędnika kolei żelaznej i za to skazany został na więzienie. Rząd angielski bezskutecznie o niego reklamował. Powołanie go w tym artykule jest niezgrabne i niewłaściwe. (*Red. Cz.*)

---

główne szkoły. Jedną była wtedy akademia przy kościele św. Anny w Krakowie, drugą Ukraina z Podolem. W tamtej na księgach uczoności łacińskiej oświecał się umysł; w tej ustawiczną walką z barbarzyństwem sąsiedniem hartował się i uświęcał charakter. W tamtej poznanie prawdy miało prowadzić do rozbudzenia w końcu ducha miłości; w tej duch miłości objawiał się żywym czynem pomocy, niesionej ciągłą ofiarą życia krajowi i ludzkości.

„I jakoby też dla tem wyraźniejszego uwydatnienia istotnej pokrewności tych obydwu źródeł oświaty narodowej, rozstawiają się obadwa w jednym i tymże samym czasie. Ten sam rok śmierci Jadwigi, któremu akademia krakowska winna jest zarządzenie swojej nowej fundacyi, przedstawia Ukrainę i Podole widownią jednej z największych i najwcześniejszych walk, jakie stoczone były ku odparciu grozy i niewoli tatarskiej od tych wschodnich stron Polski.

„Stacza ją nasz wielki Witold, na czele ogromnej krucyaty litewsko-polskiej, poza wschodnią granicą Polski i Litwy, na nieszczęśliwem wybrzeżu Worskli."

Na tych kilku rysach zacytowanyah z Szajnochy, ograniczyć się musimy, chociaż radzibyśby jeszcze przytoczyć tutaj piękne poglądy Wiszniewskiego, obraz wieku XV skreślony w dziele o *Oleśnickim* (M. Dzieduszyckiego), i wiele trafnych o tej epoce sądów z jakiemi się spotykamy w licznych X. biskupa Łętowskiego pismach. Z lubością bowiem przyszłoby nam rozpatrzyć się w owych świetnych dla Polski czasach, kiedy to Grunwald dawał świadectwo o jej potędze, sobory Chrześciaństwa nauce naszej się dziwiły, Kopernik sławę ojczystą tak rozlegle szerzył jak słoneczne zajrzeć może oko; a niebu świętych szczęśliwe dawało stólecie.

Teraz wskazać nam przychodzi: gdzie i jakie budowle dla odnowionej akademii wzniesiono? Tu znowu spotykamy się z terytoryum pierwotnie przez Żydów zajętem.

Jak Chrześciaństwo tryumfujące, na miejscach świątyń pogańskich swoje stawiało kościoły, tak i nasze szkoły, te przybytki bożej mądrości, usuwały przed sobą izraelskich przychodniów, rozszerzając niby świetne cywilizacyi koło. Dom narożny w Krakowie w miejscu gdzie dawna *żydowska* a dziś *jagiellońska* przecznica przecina główną ulicę *ś. Anny* z rynku biegnącą, należący do Stefana Pęcherza (mylnie Panchwitzem lub Pancerzem zwanego), oraz trzy inne obok stojące kamienice, z których jedna była własnością Żyda Josmana, stanowiły zabudowania z których nowa akademia powstała.

Z początku to *kollegium większe (collegium majus)* inaczej zwane *collegium artistarum*, lub też jak je dziś nazywamy *jagiellońskie*, było szczupłem, mając zaledwie jedno wielkie lektoryum dla teologów i kilka izb na filozofów wykłady. Mistrzowie jadali u wspólnego stołu, a żyli zakonnie pod posłuszeństwem rektora. Istny to klasztór, w którym mężowie nauki rozstawali się z ponętami świata; a biorąc ubogą zapłatę, pracowali w ciszy jak owe mnichy Bogu poświęcone. Otrzymanie na starość akademickiego probostwa, jedyną materyalną nagrodą bywało. Jeszcze dotrwały te ponure celki, zkąd tyle znakomitych imion sławie narodu przybyło.

W tyłach kollegium większego, stało drugie *mniejszem* zwane, pierwotnie drewniane, a następnie po pożarze (1462 r.) z muru wzniesione. W tem mieszkali i uczyli profesorowie sposobiący młodzież do wyższych specyalnych nauk. Kollegium *prawne (collegium juridicum)*, miało dom przy ulicy Grodzkiej, przed kościołem ś. Jędrzeja, dotąd istniejący a już 1403 r. na wykłady prawa dla akademii nabyty. Pożar w r. 1719, zmienił dawną tej budowli postać. Wprost owego gmachu stała bursa na mieszkania prawników przez Długosza wzniesiona. Kollegium *nowe* istniało zdawna przy ulicy Brackiej w domu (Ner $^{158}/_{258}$) po Melsztyńskich; wykładano tam *decretalia* i niektóre lekarskie oraz filozoficzne przedmioty. Później przeznaczenie tej budowli na *bursę węgierską* zmieniono. Było wreszcie niedaleko kollegium prawnego, jedno jeszcze *lekarskie*.

Prócz tych akademickich budowli miał Kraków burs wiele, to jest domów w których uczniowie pod nadzorem mieszkali. Wspomnieliśmy już o takim zakładzie wzniesionym przez Długosza i o bursie węgierskiej — teraz jeszcze o kilku innych powiemy. I tak: bursa *Isnera*, zwana czasami *ubogich*, *królewską*, lub *jagiellońską*, powstała w pierwszych latach XV stólecia przy ulicy Wiślnej (dom Ner $^{178}/_{309}$). Założył ją Mikołaj Isner, przykupionym domem zwiększył Długosz, a uposażyła Anna Jagiellonka.

Zbigniew Oleśnicki, chcąc uczyniony przez siebie ślub odbycia pielgrzymki do Jerozolimy, zamienić na dobry uczynek; wzniósł poza kollegium jagiellońskiem i uposażył bursę na mieszkanie 100 uczniów, którą *Jerozolimską* nazwał. Ta istniała najdłużej, bo dopiero w 1841 r. spłonęła. Contubernium *Grochowe* mieściło prawników, a stało przy ulicy Kanonej (Ner $^{122}/_{175}$).

Bursa *filozofów* przez Jędrzeja Noskowskiego biskupa płockiego rozprzestrzeniona i uposażona, od jego imienia nazwę otrzymała.

Gdzie w drugiej połowie przeszłego wieku istniało seminaryum duchowne, a obecnie szkoła techniczna, tam w r. 1614 założył bursę dla kleryków Maciej Sisiniusz kanonik wrocławski — zwała się też *Sizyniańską*. Część dzisiejszego uniwersytetu na ulicę *Gołębią* wychodzącą, przerobiono z tak zwanego *Contubernium Gelanianum* — bursę tę fundował w r. 1646 profesor Wawrzyniec Smieszkowicz. Przy kościele Unitów (dawnym klasztorze Norbertanek) stała bursa *Starnigielska*, tak od swego założyciela zwana. Były prócz tych bursy: *czeska*, także *niemiecka*, przez Jana z Głogowy w tyłach kollegium większego wzniesiona; ta ostatnia wraz z bursą *bogatych* weszła w następstwie czasów w obręb budowli naszego *jagiellonicum*.

Gdybyśmy mogli idąc za badaniami Muczkowskiego, podawać tutaj drobne szczegóły o tych bursach różnych narodów i stanów; przedstawiłby się czytelnikom naszym wspaniały obraz Krakowa, co się w XV i XVI stóleciu roił młodzieżą ze wszech stron tutaj po naukę przybyłą. Matrykuły od roku 1400 dochowane świadczą: jako uczone Niemcy, odległe Szwedy i Duńczyki, sąsiedni Węgrzy, wysoce w oświacie stojący Czesi, że już Rusinów Żmudzinów i Litwinów jako domowych nie liczę; kupili się do naszej Almy, co wtedy na soborach w Konstancyi i Bazylei z nauki swych mistrzów szeroką zyskiwała sławę.

Bywało w krakowskiej szkole (wedle podania Najmanowicza) po 60 naraz uczących profesorów, a po 30 bakałarzy. Florentczyk biograf Kalimacha liczy uczniów w XV wieku na 15,000 — jeśli przesadza, to Klonowiczowi wierzyć możemy, który o czterech tysiącach mówi; Radymiński znów sześć do siedmiu tysięcy wymienia. Kołłątaj przyjmuje tę ostatnią cyfrę za zwyczajną, ubolewając, że w roku 1752 ilość studentów ledwie 2000 dochodziła. Akademia miała już wtedy w Polsce współzawodnicze szkoły i kolonie swoje — nie sama więc jako jedyna świeciła pochodnia; a przecież w owe czasy nawet gimnazya (jak np. krakowskie w r. 1642) po półtora tysiąca uczniów miewały.

Lubo Rzeczpospolita polska szlachcczyzną stała; przecież jagiellońska szkoła miłościwa wszystkim stanom była. Przez całe XV stólecie ród nie miał znaczenia tam gdzie o przyjęcie w grono słuchaczy chodziło. Dopiero 1496 roku wydano ograniczenie wzbraniające chłopu mającemu kilku synów, więcej jak jednego nauce poświęcić, aby inni przy roli zostali; przecież później za Zygmunta Starego (1535 r.) godność naukowa szlachectwo dawała. Otrzymali je najpierw doktorowie krakowskiej szkoły, następnie królewiecka akademia; wreszcie przywilej ten wileński uniwersytet uzyskał (1676 r.).

Profesorowie i ci co stopnie akademickie mieli, w togach chodzili; zaś uczniom wzbraniano słusznie noszenia broni, a często ich (osobliwie w XVI i XVII stóleciu) upominano, aby jak przepisy nakazują, nie ubierali się obyczajem świeckich ludzi, ale poważne duchowne szaty nosili.

Dokumenta i przepisy tyczące się karności uniwersyteckiej, zebrał i wydał Muczkowski — z niego też, z Wiszniewskiego i z dawniejszego od nich Putanowicza, dałoby się w dokładnym rysie przedstawić wewnętrzne urządzenie akademicznych wydziałów; ich uposażenie, wzajemny do siebie stosunek, oraz naukowa działalność. Wreszcie opisując zwyczaje i obyczaje młodzieży akademickiej, widzielibyśmy ją stawiającą się w r. 1549 przed Zygmuntem Augustem z zuchwałą pogróżką: że szkoły opuszczą jeśli król po ich myśli na Czarnkowskiego sądu nie wyda. To znów obaczylibyśmy pokornych żaczków co na biskupów wyszli, chodzących po mieście w godzinie obiadu z garnuszkiem, aby weń litość polewki nalała. Wypadłoby nam przypatrzyć się swobodnym zabawom, gregoryankom, otrzęsinom *(beanorum depositio)* i innym zwyczajom. Opisując takie uciechy spotkalibyśmy się także z psotami a często i morderczemi napaściami, jakiemi zfanatyzowana młodzież Żydów trakłowała. Kiedy mistrzowie schodzili do niewłaściwych sporów i zaczepek w religijnych sprawach, wtedy też student na ulicy bójkę z Żydem lub Kalwinem zwodził. Te ujemne strony usunęłyby się na obrazie w cienie, bo w jasnej na nim barwie występuje chwila kiedy w roku 1655 młodzież akademicka w bojowym szyku na rynku krakowskim staje, woła o broń i proch, a rannemu Czarneckiemu na bój wieść się każe. Akademicy odmówili podpisów na akcie poddania się stolicy. Gdy mieszczanie o ocaleniu zwątpili, studenci ginąc na murach i w wycieczkach z miasta, królowi w wierności wytrwali. Piękny ten obraz z smutnych już czasów, opisał w szczegółach i czytał na uniwersyteckiem posiedzeniu Muczkowski tylekroć wspomniany. *(Dodatek do Czasu XI)*.

gólne, i rozgałęziło się do najmniejszych miasteczek rejencyi. Siła powstańców dobrze uorganizowanych z każdym dniem się powiększa. Wtargnęli oni do Sfax, miasta murowanego lecz mało obronnego, położonego nad zatoką o 230 kilometrów od Tunis, złupiwszy tam kasę cłową i kasy publiczne. Wśród tych wypadków chrześcianie przestraszeni, opuścili swe domy w liczbie blisko tysiąca, nie mając czasu nic z sobą zabrać i pospieszyli wszyscy bez różnicy, kobiety, starcy i dzieci ku portowi, aby się schronić na pokład kupieckiego okrętu, który ich przyjął.

Dowiedziawszy się o tem korweta marynarki francuskiej „Caton“ znajdująca się w pobliżu brzegów, podpłynęła pod brzeg i obecność jej powstrzymała łupieżców. Dowódzca, który już w wilią dnia tego ocalił dwóch kupców izraelitów, zabrał na pokład konsula francuskiego z jego rodziną, dyrektora telegrafu, trzy zakonnice św. Józefa z Marsylii i kilka rodzin europejskich.

Jenerał tunetański, który tam dowodził, schronił się do cytadeli, z 25 ludźmi, którzy mu pozostali wiernymi i postanowił się bronić do ostatniej kropli krwi.

Bej znajduje się ciągle w Bardo otoczony ministrami i żołnierzami. Nie ważnego nic zaszło jeszcze w Tunis, lecz dowódzcy ruchu, liczne mają rozgałęzienia i porozumienia w mieście. Co chwila lękają się tu wybuchu.

Kontradmirał Herbinghem uorganizował korpus debarkacyjny z 1000 ludzi uzbrojonych celnemi karabinami i ma do dyspozycyi swej baterye złożoną z 6 dział gwintowanych 4-funtowych.

Na hasło umówione z konsulem francuskim p. de Beauval, hasło, które powtórzy okręt admiralski „Algesiras“, korpus ten wysadzony zostanie na ląd, dla dania opieki Francuzom i ludności europejskiej.

P. Lesseps *chargé d'affaires* beja tunetańskiego w Paryżu, przybył natychmiast z Francyi. Zostawszy przyjętym przez p. Beauval i kontradmirała Herbinghem, miał audyencyę u Beja i radził mu oddalić ministrów, którą to radę dał mu Francya w interesie własnego jego ocalenia się.

Bej odpowiedział mu, iż nie może pozbawiać usług człowieka tak dobrego i przywiązanego, jak Kasnadar, (pierwszy minister).

Przypisują tę odpowiedź wiadomości, która doszła Beja w ostatniej chwili, że gubernator Sfaxu otrzymawszy posiłki, odniósł ważne zwycięstwo nad powstańcami.

Taka była w d. 8 b. m. sytuacya wypadków w rejencyi.

ROZMAITOŚCI.

PROCES LA POMMERAIS.

(Ciąg dalszy.)

Zanim przystąpimy do zdania sprawy z dalszego przebiegu procesu, winniśmy zwrócić uwagę czytelników na okoliczność, która szczególnie ze sprawą doktora la Pommerais nie stoi w bezpośrednim związku, jednakże na los oskarżonego wywrzeć może wpływ stanowczy. Wyrok sądu przysięgłych skazał doktora la Pommerais pod szafot, a skazując dogodził, jak mniemamy, opinii publicznej we Francyi: ale może taż sama opinia publiczna poświęcając fakt pojedynczy dla zasady wyrzecze nad zbrodniarzem słowa łaski. . .

Przystępujemy do rzeczy. Na posiedzeniu ciała prawodawczego w dniu 16 b. m. przyszła na stół sprawa Lesurqu'a, który przed laty siedmdziesięciu zginął pod gilotyną, a następnie opinią publiczną całej Fryncyi oczyszczonym został od zarzutu. Gdy prawo francuskie nie dozwala rewizyi procesu Lesurqu'a, przeto na posiedzeniu wspomnionem Jules Favre postawił wniosek, aby skarb zwrócił rodzinie Lesurqu'a sumy zabrane niegdyś jako wynadgrodzenie za domniemaną kradzież. Wniosek ten przyjęło ciało prawodawcze z zapałem i przekazało go komisyi. Atoli sprawy Lesurqu'a użył Jules Favre tylko za tło, aby z całą potęgą swej wymowy wystąpić przeciw karze śmierci. „Po nad straszliwą sprawą Lesurqu'a (wyrzekł) unosi się przerażająca kwestya kary śmierci.“ Ciało prawodawcze popierając gorąco wniosek w sprawie Losurqu'a potępiło zarazem karę śmierci.

W okoliczności tej, mogącej mieć tylko ważność w przyszłości *pro lege ferenda* nie bylibyśmy się wcale dopatrzyli ewentualności stanowczej dla losu doktora la Pommerais, gdyby wniosek Jules Favrea i zachowanie się Ciała prawodawczego względem niego nie było wywowało namiętnego prawie wystąpienia *La France* za zniesieniem kary śmierci. W sprawach wewnętrznych uważaną jest *la France* za organ sfer dobrze poinformowanych: przemówienie jej tak ogniste za zniesieniem kary śmierci, w chwili, gdy cała Francya w gorączkowym rozdrażnieniu spogląda na szafot, na którym ma spaść wkrótce głowa zbrodniarza, zdradza może intencyą sfer najwyższych, aby ująwszy opinię publiczną dla sprawy zniesienia kary śmierci w ogóle, będącego, jak mniemać można z wystąpienia *la France*, w planach rządu, nie wywołać jej niechęci, jeżeli wyrok sądu przysięgłych nie zostanie spełnionym na osobie doktora la Pommerais. . .

Wracamy do dalszego toku sprawy.

Następuje przesłuchanie Felicyi i Adelajdy de Pauw, których wprowadzenie nie wywołuje najmniejszego wzruszenia na obliczu oskarżonego, dalej pan Biord, Pigerre, Blaye i innych. Zeznania tych świadków wyszukane przez akt oskarżenia do złożenia obrazu zbrodni, powtórzyliśmy już wyżej. To dodajemy, iż rzucają one charakterystyczne światło na stosunki oskarżonego z wdową de Pauw: jej córka Felicya wyznaje, iż nie lubiła wcale doktora la Pommerais, a to dla tego, bo zawsze tylko sam na sam chciał z matką rozmawiać. Toż pani Delektre opowiada, iż w dzień 14 listopada, gdy przyniosła wdowie flakonik perfum, prosiła ją p. de Pauw, aby odeszła, bo się spodziewa wkrótce pewnego mężczyzny, który nie lubi być widzianym. Był to doktor de la Pommerais, dla którego, jak mówi inny świadek, wdowa nie miłością, lecz czcią najgłębszą była przejętą.

Występuje następnie przed sądem ów zręczny ajent Desmidt, którego pośrednictwo w interesie assekuracyjnym, jak widzieliśmy, nie było bez cieni: toć całe jego zeznanie zdradza chęć odparcia zarzutu nieczciwości, który mimowolnie nasuwa się na usta. Świadek następny Franciszek Józef Heim nie może zaniechać dość wyrazów, aby wychwalić energię i pracowitość wdowy de Pauw. Przewidywał to może oskarżony, gdy w śledztwie owego 70letniego członka Instytutu przestawiał jako amanta p. de Pauw, a w dramacie, który ułożył w więzieniu, posłużeniem kochanków i jego oblubienicy nadaje rolę najochydniejszej wszeteczności. Dziś twierdzi, iż źródłem jego przekonania o owym stosunku, było przyjacielskie zwierzenie się wdowy. . . Tak więc nie przepuszcza oskarżony żadnej sposobności, aby pokalać pamięć zmarłej.

Z porządku następnie przesłuchanie dyrektorów kilku towarzystw assekuracyjnych, z których to tylko wynika, iż rachuby, które miał sobie układać p. de Pommerais, według statutów tych towarzystw nie mogły się ziścić; nie można było przypuszczać, aby człowiek tak wyrachowany i bystry, jakim się okazuje La Pommerais, i układał by plany bez nadziei, bez pewności nawet ich spełnienia.

Występuje następnie sieur Piotr August Louis, pośrednik w interesach matrymonialnych. Zna on oskarżonego oddawna i wie z pewnością, że przed ożenieniem nie posiadał wcale gotówki, tem mniej papierów austryackich lub hiszpańskich. Chcąc też swój los uzyskać małżeństwem, przyjął La Pommerais mimo ostrzeżeń świadka, propozycyę pewnego księdza słynnego pośrednika w sprawach małżeńskich, lubo takie pośrednictwo nieraz trzeba było opłacić utratą sumienia. Ksiądz ów miał się wywiązać z milionową panną za wynagrodzeniem w kwocie 50,000 franków, na który zadatek kazał na rzecz swoją wystawić weksle do wysokości 25,000 franków.

Szczegółem tym zaprzecza oskarżony, zastrzegając się mianowicie przeciw mniemaniu, jakoby w chwili ożenienia nie posiadał majątku. Nikt, a tem mniej świadek Louis nie był z nim w takiej zażyłości, aby potrzebował mu się był zwierzać z swymi majątkowemi stosunkami.

Przesłuchana następnie p. Cliche, żona rządzcy hotelu przy ulicy Bonaparte, w którym p. de Pauw przemieszkiwała, prócz o ubóstwie wdowy nic nie umie powiedzieć.

Nie wiele więcej światła rzucają zeznania Narcyza Pliche, odźwiernego w hotelu przy ulicy Bonaparte. Jest to młody człowiek, którego oskarżony również podejrzywał o miłosne z p. de Pauw stosunki, mniemał nawet, iż owe 13,000 franków, które od niego otrzymała, znalazły się w kieszeni młodego odźwiernego. Na czem opierał to podejrzenie, nie wiadomo, bo La Pommerais nie wyjawił przed sądem; to tylko pewna, iż ani razu nie spotkał świadka w pomieszkaniu wdowy.

Następuje przesłuchanie mnogich świadków, których zeznania dotyczą wyłącznie przeszłości bądź p. de Pauw, bądź oskarżonego, w akcie oskarżenia jak wiadomo, bardzo niekorzystnie na podstawie zeznań przedstawionej. Uwaga publiczności dzieli się tym razem między oskarżonym a jego ojcem, który wśród niektórych zeznań zalewa się łzami. Swadka Dumont, u którego wdowa przez czas niejaki przemieszkiwała, robi oskarżony trzecim już z rzędu kochankiem p. de Pauw, i to nie bez powodu, albowiem przed laty kazał zawiesić zwierciadło w pomieszkaniu, które p. de Pauw był wynajął! Inni dwaj świadkowie zeznają, iż skoro rozeszła się wiadomość o śmierci p. Dubizy w dzielnicy, w której mieszkała, szeptano zaraz: „ej, nie warto mieć zięcia doktorem, bo to tylko na to służy, aby prędzej na tamten świat się wydostać.“ Spodziewano się nawet, iż nastąpi wkrótce śledztwo przeciw p. de La Pomerais.

Dalszy przebieg procesu wykrywa zamachy samobójcze, którymi oskarżony widząc, jak twierdzi swój honor dotkniętym, chiał skrócić dni swoje. Krwotok nosowy nie sprawił zamierzonego skutku, więc wymaczawszy kilka drobnych sztuk monety w occie, chciał oskarżony trucizną ztąd powstałą śmierć sprowadzić. Lecz i ten zamach się nie powiódł: dostrzeżono przygotowania i przeszkodzono w sam czas. Wreszcie chwycił się środka, który zawodnym być nie mógł: lecz narzędzie, którym przeciąć chiał żyły, było tępem. Zbrodniarz po raz trzeci nie dopiął swego zamiaru.

Zajęcie publiczności, które zdawało się ustępować wśród długich a małoważnych zeznań świadków, ożywia się na nowo, gdy prezydujący przez woźnego powołuje przed sąd w sztuce biegłych pp. Tardieu i Roussin. Wiemy już, jakie przyczyny i po jakich próbach ci dwaj lekarze wskazali powód śmierci p. de Pauw; nie powtarzając zatem raz już powiedzianego przechodzimy wprost do sprawozdania Dr Roussin o zbiorze trucizn w pomieszkaniu oskarżonego znalezionym.

Praca, której podjął się Dr Roussin, była nie małą, zbiór bowiem Dr La Pommerais liczył nie mniéj jak 900 gatunków trucizn, a między tymi niektóre nader gwałtownie działające, np. proszek belladony, dygitaliny itp. Niektóre trucizny posiadane były w znacznéj bardzo ilości, inne w stanie zgęstnienia bardzo niebezpiecznym. I tak kwas pruski, który w medycynie nie używa się jak tylko rozpuszczony w dziesięciu częściach wody, tu był rozpuszczony tylko w czterech częściach, tak, iż Dr. Roussin przybliżywszy do powonienia flakonik niebawem zasłabł. W zbiorze tym nie brakło oczywiście najgwałtowniejszych trucizn: strychniny, hydrochloratu, morfiny i dygitaliny. Ostatni gatunek trucizny tem jest niebezpieczniejszy, iż jako trucizna organiczna nie pozostawia po sobie żadnego śladu. Konkluzya opinii w sztuce biegłych brzmi: „Wdowa de Pauw umarła w skutek otrucia, i to prawdopodobnie dygitaliną“.

Wrażenie głębokie sprawione tak stanowczem wykazaniem przyczyny śmierci p. de Pauw, a tem samem winy oskarżonego nie zostaje zatartem wystąpieniem p. Herberta, dyrektora apteki przy klinice w Paryżu, powołanego przez doktora La Pommerais. Doktor Herbert sprzeczne z poprzedniemi zeznaniami świadków wyraża zdanie: ztąd między doktorami wszczyna się spór naukowy, dla ogółu mało zrozumiały. To pewna, że p. Herbert nie przychylał się do konkluzyi przez doktorów Tardieu i Roussin wyrzeczonej, a jeżeli po zadaniu psu ostrużek z podłogi przesiąkłych wymiotami, pies zdechł, to przyczyny tego objawu szuka Dr. Herbert nie w zatrutej kompozycyi spożytych cząstek, lecz po prostu w zgnojeniu podłogi, która na organizm zwierzęcy śmiertelnie działa. Gdy spory między lekarzami nie doprowadziły do rezultatu, przeto prezydujący wzywa na najbliższe posiedzenie innych członków paryskiego fakultetu. Jakkolwiekbądź publiczność wcale nie dała się przekonać wywodom p. Herberta: w jej oczach oskarżony jest winnym bezwzględnie.

Koniec posiedzenia poświęconym jest zbadaniu drobnej, ale dla poznania osobistości oskarżonego dosyć charaktystycznej okoliczności. Przed laty zaniósł on był prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie sobie orderu legii honorowei, a w uzasadnieniu takowej odwoływał się do świadectwa marszałka Magnan, ks. Tascher de la Pagerie i innych osób znakomitych, które załączał. Gdy wytoczono proces doktorowi La Pommerais o otrucie i w tym celu wszelkie możliwe dokumenta do sprawy gromadzono, postarano się także o ową prośbę z allegatami, przyczem okazało się, iż takowe nie były załączone w oryginałach lecz w odpisach.... Tu przeto utrzymuje oskarżony, iż przesłał takowe zalecenia w oryginałach do ministerstwa, lecz przy innem podaniu, którego wszakże w archiwum ministerstwa żadną miarą odszukać nie można.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 maja. Wczoraj wieczorem po godz. 10tej rozległ się okrzyk na rogu ulicy Grodzkiej i placu Dominikańskiego. Osoby nadbiegłe znalazły zbroczonego krwią człowieka. Był nim p. Karol H. z Bochni rodem, tutaj od kilku podobno miesięcy bawiący. Ugodzony on był nożem czy sztyletem w pachwinę; a jak mówił, przez jednego mężczyznę. Rannego powieziono do Kliniki, a po opatrzeniu rany nie można już dziś orzec, jak dalece jest ona niebezpieczną, zawsze jednak wiadomo, że jest ciężką. Wypadek ten sprawił powszechne w mieście oburzenie. Jest bowiem coś przerażającego a nawet pod względem socyalnym zatrważającego w tem panowaniu noża lub sztyletu, broni nieznanej nigdy dotąd w narodzie naszym, a której panowanie jak mniemaliśmy, już się skończyło niepowrotnie. Przypomnienie to jej dzisiejsze musi przeto napawać boleścią wszystkich tych, którym zawsze zacniejszą zdawała się być sukienka dawniejszej niepokalaności narodu w najcięższych nawet próbach jego czysto przechowywana, aniżeli ręka uzbrojona sztyletem.

— Redaktor odpowiedzialny *Kroniki* p. Ludwik Powidaj, odsiadujący obecnie czteromiesięczną karę więzienia za sprawy drukowe, skazany znów został dzisiaj z §§. 300 i 305 ust. kar. na cztery miesiące ścisłego aresztu, czasopismo zaś *Kronika* na 150 złr. utraty z kaucyi, a to za artykuły umieszczone w *Kronice* w N. 24 i 74 z roku zeszłego, tudzież w Nrze 8 z r..

— Książe Augustenburski przesłał komendzie twierdzy Głogowa tysiąc cygar dla rozdania między jeńców duńskich, których część jest tam osadzona. Jeńcy trzymani w twierdzy, dowiedziawszy się od kogo dar ten pochodzi, stanowczo odmówili przyjęcia go, a jednak są to prości żołnierze. Mała zaś liczba jeńców osadzona w inkwizytoryacie kryminalnym, przed którymi zatajono kto im te cygara przysłał, przyjęli je i palili. Dopiero później dowiedziawszy się o dawcy, byli niemal niepocieszeni i resztę cygar pokruszyli i wyrzucili.

— Dzień 20 maja był zupełnie pogodny, lecz przy północnym chociaż słabym wietrze dosyć chłodny, temperatura zniżyła się do + 2,°5, najwyżej doszła do + 9°8, barometr dosiągł o godzinie 2éj po południu 331‴,83, o godzinie 10téj wieczór 331‴,75, o godzinie 6tej rano (21go), opadł na 330‴,62, równocześnie stała temperatura powietrza na + 3°,0 R.

— Jutro w niedzielę dnia 22go maja, Julii panny; w poniedziałek dnia 23go maja Sgo Dezyderyusza biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd. kraj. lwowski poleca spadkobiercom ś. p. Pawła Janiszewskiego, aby prenotacyę sum 1,500 złr. i 1,325 złr. na dobrach Uhnow, Karow, Wanki i Zastaw w 8 dniach usprawiedliwili.

Licytacye. Realność pod l. 166 gm. VIII w Krakowie na Kleparzu, cena 400 złr. 24 kr. w d. 16go marca.

Posady. Przy c. k. sądzie wyższym w Krakowie kilku auskultantów (315 złr.). Konkurs na otworzenie apteki w Łopatynie do 31 lipca.

Zawezwania. C. k. władza obw. w Przemyślu: Judę Erdwurm z Jarosławia do powrotu w ciągu 6 miesięcy.— C. k. władza obw. w Stryju: Hersza Zimmermanna i Leibę Krasa z Żurawna do powrotu w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświecim 19 maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3.75
Żyto	„	2.65
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	2.00
Groch	„	4·75
Bób	„	3·50
Proso	„	2·75
Tatarka	„	2·50
Kukurudza	„	4·75
Ziemniaki	„	1·10
Drzewo twarde	(za siągę)	7·00
„ miękkie	„	5·10
Konicz na paszę	(za cent.)	2·50
Siano	„	2.30
Słoma	„	0·85

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 20 maja. Jak donoszą z Altony do *Hamb. Nachrichten*, komisarze związkowi wydali rozporządzenie w razie dalszych odwiedzin księcia Fryderyka w kraju holsztyńskim, aby go władze nie witały, by odwiedzinom tym nié nadawać cechy urzędowéj.

Hamburg 20 maja. *Gazeta Berlinga* pisze pod d. 18 b. m., że w tymże dniu nadzwyczajny komisarz rządowy na Jutlandyę, Dahlström wyjechał do Horsens, aby się naradzić z wysłannikiem jenerała Wrangla względem uregulowania stósunków podczas rozejmu. *Dagbladet* z 19go donosi: Słychać, że kontrybucye jeszcze d. 12 b. m. rozpisane w Jutlandyi mają być zaniechane, a okręty mogą wypływać z portów jutlandzkich.

Hamburg 20 maja. (*Pr.*) Wbrew pierwotnemu programowi podróży, książę Fryderyk Karol pruski wrócił już dzisiaj z Berlina udając się na teatr wojenny z licznym pocztem. Książę Oskar szwedzki objął 18go naczelne dowództwo nad marynarką szwedzką i wydał odezwę przysposabiającą do ważnych wypadków.

Tryest 20 maja. Z Aleksandryi donoszą pod d. 15 b. m. Wicekról wysyła na żądanie Sułtana oddział 3500 ludzi przeciw Beduinom powstańczym w Jemenie.

Londyn 19 maja w nocy. Na interpelacyę Whiteside w Izbie niższej odpowiedział Layard: Niemasz doniesień urzędowych o nowym poborze przymusowym ze strony Prus; konferencya zamierzyła wstrzymać takowy. Na zapytanie Pakingtona odpowiedział Grey: że niemasz urzędowego doniesienia, aby eskadra austryacka płynąć chciała na morze baltyckie; Layard mniema, że eskadra austryacka z Lizbony płynie za dawniejszą na morze Północne.

Londyn 20 maja (obszerniejsza treść depeszy wczoraj już telegrafowanej). Podług doniesień z Nowego Jorku z dnia 7 maja, jenerał Forrest zdobył Decatur w Tennessee i wyciął całą załogę. Wyprawa jenerała Grant na Richmond już rozpoczęta. Jenerał Meade przeprawił się przez Rappahannok w dniu 4go b. m. posunął się 5go b. m. do Chancellorsville-Wilderness i ucierając się mocno, wpadł na główne siły jenerała Lee. Dnia 6go b. m. przyszło do bitwy, której skutek niewiadomy. Jenerał Buttler, flota, kolumny jenerałów Coucksa i Siegla wspierały jenerała Meade. Admirał Porter ujrzał się zmuszonym wysadzić w powietrze łodzie działowe. Z 7go b. m. wieczór donoszą zaś: Dotychczas nic stanowczego niedonoszą z Wirginii. Burnside połączył się z jenerałem Gade. Forrest pobity został pod Bolivarem w kraju Tennessee i ścigany aż w kraj Mississippi. Sherman posuwa się ku Georgii.

Bukareszt 19 maja. Rząd wysłał komisarzów w różne strony kraju, dawszy im nieograniczone pełnomocnictwo, za okazaniem którego wszystkie władze cywilne i wojskowe mają bezwarunkowo słuchać danych im poleceń. W liczbie takich komisarzów znajdują się także byli ministrowie Kretsulesko i Tell.

Bukareszt 19 maja. (*W. Ll.*) Doniesienie *Gen. Corresp.* o wydalaniu z kraju wychodźców polskich, zaprzeczone zostało przez tutejszego *Monitora*, który mówi, że doniesienie to mogłoby pobudzać do nienawiści i pogardy przeciw rządowi. Ani jeden Polak nie został wyprawiony za granicę.

Jedno z urzędowych pism pruskich w artykule swoim ostatnim, tłumaczy rząd pruski, dla czego nie postawił dotychczas jasnego programatu w sprawie duńskiej. Z całego tego artykułu widać, że rząd pruski nie chce się wygadać zawczasu z zamysłami swemi, by się wedle okoliczności mógł kierować i podwyższać lub zniżać pretensye swoje w miarę powolności innych rządów lub stawianych przez nie przeszkód. Pismem o którem to mówimy, jest *Provinzial-Correspondenz*, przeznaczona służyć dziennikom prowincyonalnym za materyał i skazówkę rządowego zapatrywania się. Artykuł ten jest przeźroczystym, i widać z poza niego, że p. Bismark chce jak najwięcej, ale się nie śmie z tem wygadać, żeby nie zrazić od razu przeciwników. „Przeciw państwom niemieckim — piszą tam — wszystkie inne państwa stoją w Londynie albo nienawistnie albo przynajmniej nieprzyjaźnie lub wątpliwie. Dążenie ich zmierza ku temu, aby Danię przeciw wymaganiom księstw i Niemiec, o ile można wziąść w opiekę i zniżyć nieuniknione ustępstwa zwycięscom do najmniejszej jak można miary.“ Otóż nota p. Bismarka, którą powyżej dajemy, może dac poznać jeśli nie program, to jego odwrotną stronę, to jest, że traktat londyński programatem tym nie będzie. Odwołuje się ta nota na notę z d. 31 stycznia a szczególniej na ostatnie jej wyrazy.

Notę z d. 31 stycznia r. b. powtórzymy tu dla wyjaśnienia, zwłaszcza, że krótką jest:

„Rząd królewski opierając prawa, dla poparcia których wraz z Austryą występuje przeciw Danii, na warunkach umów z lat 1851 i 1852 r., uznał właśnie przez ten akt zasadę nietykalności monarchii duńskiej, jak takowa ustanowioną została układem z r. 1851 i 1852. Rząd królewski przystępując do zajęcia Szlezwiku, nie ma zamiaru odstąpienia od tej zasady. Jeżeliby jednak w skutku zawikłań, jakieby sprowadzonemi być mogły przez upór rządu duńskiego, wzbraniającego się uczynić zadosyć przyrzeczeniom z r. 1852, albo też w skutku zbrojnej interwencyi innych mocarstw, rząd królewski ujrzał się zmuszonym odstąpić od kombinacyj, któreby nie przyniosły już rezultatu odpowiedniego tym ofiarom, do jakichby mocarstwa niemieckie zniewolone zostały przez wypadki, to bez udziału mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim nie przyszłoby do żadnych stanowczych układów. Rząd angielski znalazłby wtedy u rządu J. K. Mci gotowość porozumienia się co do ostatecznego rozwiązania kwestyi duńsko-niemieckiej. Zechcesz JW. Pan odczytać tę depeszę hr. Russellowi i zostawić mu jej odpis.

Bismark.“

Prov. Cor. charakteryzuje inne państwa konferencyjne w ten sposób, że Anglia od samego początku najgorliwiej zajmuje się tą sprawą: to groziła Niemcom, to nakłaniała Danię do ustępstw, ale dotąd niezdradziła niczem co myśli i jak zalecać będzie rozwiązanie kwestyi. Rosya tak ostrożnie przemawia, że mimo swojej dawnej przyjaźni dla Danii, a z drugiej strony mimo chęci pokojowego załatwienia sporu, może każdej chwili wystąpić z pretensyami do następstwa w części Holsztynu. Cesarz Napoleon skłonności swoje i zamiary taką osłonił tajemnicą, że codziennie najsprzeczniejsze można czytać o nim domysły. Jedni mniemają, że weźmie stronę Danii, drudzy, że popierać będzie księcia Augustenburskiego, a znów inni spodziewają się jakiegoś nowego zwrotu. W takim stanie rzeczy Prusy nie mogą stawiać programatu.

Dzienniki francuskie trzymają się porówno z rządem swoim na uboczu w obec konferencyi; angielskie zieją ogniem, a lubo nie zachęcają rządu swego do działania czynnego, wszelako przyznają, że tylko czynne wystąpienie może teraz pomódz. *M. Post* radzi przygotować się do wojny. Ale zapewne pogróżki tej nie ulękną się Niemcy, bo za późna. Co do przeszłego posiedzenia konferencyi, *M. Herald* mówi co już wiemy, że Austrya i Prusy nieuznają traktatu londyńskiego; Dania zaś nie chce na innej podstawie wchodzić w układy. Na przyszłem posiedzeniu każda strona oświadczy pewnie, że obstaje przy swojem, a całe układy spełzną na niczem. *M. Post* głosi, że konferencya dotąd niemiała żadnego skutku i że nienależy liczyć na jej rezultata. Niemcy widocznie nie chcą pokoju, chyba na podstawie oderwania księstw, na co państwa neutralne nie przystaną. *Times* przyznaje, że Dania mniej dziś żąda niż przed rokiem. Oczywiście, bo jest pokonaną. Żąda ona, zdaniem *Timesa*, tylko swego, a co niemieckie pragnie oddać Niemcom. Ale właśnie o to się rozchodzi, czy Szlezwik niemiecki czy duński.

Drobna okoliczność zaszła z powodu konferencyi. Pełnomocnik szwedzki hr. Wachtmeister doniósł swojemu rządowi, że go doszły depesze w pakiecie naruszonym. Zdaje się więc, że ktoś czytał te depesze. Szły one na Hamburg do Londynu.

Dowiadujemy się dzisiaj z dzienników, że pogłoski o zmianach ministeryalnych w Paryżu odnosiły się do dwóch kombinacyj. Jedna koterya pod przewodnictwem ks. Morny, a popierana przez p. Emila Girardin, chciała utworzyć ministeryum pseudo-liberalne, któreby zapisało na swoim programie reformy wewnętrzne i przymierze z Rosyą; druga znów chciała, aby ks. Persigny utworzył ministeryum, któreby rozpoczęło swoje rządy od zniesienia dekretu 24go listopada. Dzisiejszy minister stanu p. Rouher był przeciwny tak jednej jak drugiej kombinacyi i obstawał za *status quo*; zdanie jego przemogło, a to głównie dla tego, że jak utrzymuje *Indépendance belge* „systemat proponowany przez p. Rouhera oszczędza Cesarzowi zmęczenia i trudów, na które naraziłoby go przyjęcie nowej polityki, i pozwala mu spocząć przynajmniej do zimy.“ *La France* także twierdzi, że w dzisiejszych okolicznościach zmiana ministeryalna mogłaby być spowodowana tylko zmianą konstytucyi; a że o tem nie może być mowy, więc *La France* przeczy, aby teraz Cesarz rozstał się z swoimi ministrami.

Zauważano w Paryżu, że *Monitor* wieczorny umieścił list z Turynu, który pochwalając rząd włoski za to, iż żądał w Izbie przejścia do porządku dziennego z powodu kwestyi rzymskiej, przyznaje jednak stanowczo Włochom prawo do Rzymu.

Posiedzenia ciała prawodawczego francuzkiego, jak przewidywano, przedłużone zostały do 25 t. m. Na ostatnich posiedzeniach zgromadzenie to uchwaliło kilka oddziałów budżetu wojny i kredytu dla zarządu Algieryi. Senat obradował nad uchwaloną przez ciało prawodawcze ustawą o zmowach robotników; pomimo opozycyi kilku mówców a szczególniej jeneralnego prokuratora Dupin, ustawa ta uchwaloną została także przez senat.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy zast. pol. z kup.	94½	93⅞
Banknoty pol. 100 złr.	415	411
Ruble ros. za „	162	160
Talary pruskie 150	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 46	5 38
„ holend. ważne	5 37	5 37
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ stare	78	77
Oblig. indemn.	74	73
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	217	215
Wiedeń 21 maja (tel.)		
5% Metaliki	72	25
5% Pożyczka narod.	79	80
Akcye banku wiedeń.	781	—
„ kredyt.	192	40
Losy 5% z r. 1860	95½	—
Srebro	113½	—
Londyn, 10 funt. sterl.	114½	—
Dukat pojedynczy	5	45½

Wiedeń 20 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 85	68 75
5% Pożyczka narod.	80 30	80 20
„ Metaliki na m. k.	72 8[illegible]	72 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	76 25	75 70
„ „ „ galicyjs.	73 75	73 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 50
„ „ „ 1854	92 25	92 —
„ „ „ 1860	95 95	95 05
„ „ „ 1864	95 90	95 85
Como-Renten	18 50	18 —
Kredytowe	130 60	130 40
tryest na 4½%	108 —	107 —
żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
ks. Esterhazego	93 —	91 —
ks. Salm	32 —	31 50

	Discont. miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		32 25	31 75
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 7.
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783 —	782 —
Zakładu Kredytowego		193 60	193 50
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		185 80	183 60
„ rządowej fr.-a.		185 50	184 —
„ zachodniej c. El.		133 —	132 50
„ Pardubickiej		122 25	122 —
„ Nadcisańskiej		259 —	257 —
„ Południowej		247 —	246 —
„ Galicyjskiej		217 70	217 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	[illegible]	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	[illegible]	96 70	96 50
Berlin 100 tal.	[illegible]	— —	— —
Frankf. n. M. 100	[illegible]	96 75	96 65
Hamb. 100 mark.	[illegible]	86 —	85 —
Lipsk 100 talar.	[illegible]	— —	— —
Londyn 100 fun.	[illegible]	114 10	113 90
Paryż 100 frank.	[illegible]	45 20	45 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesarz. korony	15 85	15 60
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46½	5 45½
„ „ obrączk.	5 46	5 45
Złoto *al marco*	5 44	5 42
Napoleondory	9 19	9 17
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 44	9 41
Srebro	114 35	114 —
„ kupony	114 35	114 —
Talary związkowe	1 71½	1 71
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 71
Lwów 19 maja		
Dukat holenderski	5 44	5 39
„ austryacki	5 45	5 40
Półimperyał rosyjski	9 41	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 78
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 65	73 —
„ „ „ m. k.	77 31	76 65
Obligi indem. b. kup.	73 72	73 17

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 58	79 87
Akc. kol. gal. b. kup.	218 67	216 83
Warszawa 19 maja. rubli		
Półimperyały „	—	—
Obligi skarbowe „	85 96	— —
„ kupon. „	—	84¼
Listy zast. II-ok. „	13 88	13 85
„ kupon. „	—	— 24½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 —	86 50
Wrocław 20 maja.		
Banknoty austryac.	88 1/12	87 7/12
Polskie bilety bank.	85½	84⅝
„ Listy zastaw.	78 7/12	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 19 maja.		
Renta 3%	66 85	
Londyn 19 maja.		
Konsole	90⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

ZAKŁAD DRUKARNI I LITOGRAFII „CZASU“

DRUKARNIA „CZASU“

zaopatrzona w rozmaitego gatunku czcionki najnowszéj formy, tak polskie jak i niemieckie, najlepsze farby czarne i różnokolorowe, oraz wszelkiego gatunku i formatu papier drukowy, klejowy i listowy, *po cenach fabrycznych.*

Zatrudniając znaczną liczbę Zecerów, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są: dzieła, tabele, księgi kupieckie i gospodarcze, rachunki, blankiety, afisze i ogłoszenia, kartki pogrzebowe i t. p. w jak najkrótszym czasie uskuteczniać, po cenach najniższych.

LITOGRAFIA „CZASU“

poleca się swojemi robotami pisemnemi i rysunkowemi, czarno lub kolorowo, tak dzieł sztuki, jakoto:

rycin, widoków, portretów i t. p.

jakoteż wyrobów do zwykłego użycia, jakiemi są: tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabele, winety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla kupców, aptekarzy i fabrykantów, papier listowy z widokami i cyframi i t. p.

Nakładem tejże Litografii wyszły i są do nabycia:

F. Stroobant. ***Starożytne Gmachy Krakowa.*** Zeszyt zawierający 13 widoków w tintach, z objaśnienieniem historycznem. Cena 20 złr.

Wizerunek Najświętszéj Maryi Panny, Patronki więźniów, z obrazu w kościele ś. Jana w Krakowie, chromolitografia in 4to. Cena 50 centów.

Portrety: X. biskupa Łętowskiego, arkuszowy, 3 złr. — X. Agrypina Konarskiego, kapucyna, 50 centów. — Księcia Leona Sapiehy, 2 złr. — Adama Mickiewicza, in 4to, 1 złr. — Zygmunta Krasińskiego, in 8vo, 50 centów.

Portrety giloszowane z medalionów: Adam Mickiewicz, J. U. Niemcewicz, J. Lelewel, F. Chopin, in 4to w okładce, razem 1 złr., pojedynczo po 30 centów. — Zygmunt Krasiński, 30 centów.

Album Wystawy starożytności w Krakowie, sztuk pięć arkuszowych w pięknéj okładce, 4 złr.

Widoki miasta Krakowa i jego okolic, sztuka po 50 centów, a mianowicie:

- Kraków od mogiły Kościuszki.
- Zamek krakowski od północy.
- „ „ od zachodu.
- Kościół Katedralny na Zamku od plant.
- „ „ od dziedzińca.
- Brama Floryańska od zewnątrz.
- Ulica Floryańska, widok z bramy.
- Sukiennice i Ratusz w Rynku głównym.

- Biblioteka Jagiellońska.
- Dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiéj.
- Obserwatoryum astronomiczne.
- Ruiny Zamku Tęczyńskiego.
- Widok Wieliczki pod Krakowem.
- Widok Krzeszowic pod Krakowem.
- Kościół N. Panny Maryi w Rynku.
- „ „ „ od wschodu.

- Kościół ś. Anny.
- Kościół ś. Stanisława na Skałce.
- Kościół Najśw. Maryi Panny na Piasku.
- Kościół ś. Kazimierza (Reformatów).
- Kościół na Gródku (PP. Dominikanek).
- Kościół ś. Norberta na Zwierzyńcu.
- Kościół Bożego Ciała na Kazimierzu.
- Kościół ś. Katarzyny „

- Kościół ś. Łazarza na Wesołéj.
- Kościół ś. Piotra.
- Kościół OO. Bernardynów.
- Kościół XX. Kamedułów na Bielanach.
- Stary Ratusz na Kazimierzu.
- Ogród Strzelecki.

Widok Krakowa z XVI wieku, z wykazem znaczniejszych budowli, cena 20 centów.

☞ Księgarnie i Sklepy rycin, otrzymują stosowny rabat. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniane są w jak najkrótszym czasie i punktualnie odstawiane na miejsce. Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne, czynione być mogą łącznie z abonamentem na dziennik „CZAS,“ lub pod adresem:

Drukarnia i Litografia „CZASU“ w Krakowie.

(688-1)

†

Zgromadzenie XX. Franciszkanów
odprawi
dnia 23 Maja t. j. w Poniedziałek
Nabożeństwo żałobne,
Za duszę śp.
Anny Piaseckiéj,
b. Zakonnicy i Zakrystyanki w klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, jako Współfundatorki ich pogorzałego kościoła.

Wyrób krajowy.

Niżéj podpisany ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż na mocy udzielonéj mu koncesyi, otworzył Wyrobnię
Wody Sodowéj
i Lemoniady Gazowéj,
sprzedając takowe na butelki w własnym handlu przy ulicy Szczepańskiéj Nr. 238. (700-1-6)

Staraniem mojem jest i będzie wyż wzmieniony Wyrób tak wydoskonalać, aby nietylko wyrównać, ale nadto przewyższyć tego rodzaju Wyroby za granicą.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się najpunktualniéj.

W nadziei licznych zamówień, polecam się łaskawym względom szanownéj Publiczności

Karol Rząca.

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com*. aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-15-24)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem" — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie, tak dalece, że stał dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piersi.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawi w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*; — w aptekach pp. *Chrościckiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (485-3-30)

Willa dwupiętrowa,
nowo wystawiona, cynkiem kryta i
Browar piwny
z mieszkalnemi pobudynkami przy Plantacyach na Piasku pod L. 86/7, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (494-8-12)

Cement rzymski
(Roman Cement) i
Angielski Cement
(Portland-Cement).

Materyał używany do budowli wszelkiego rodzaju,— przy stawianiu mostów murowanych, cystern, piwnic, studzien lub grobowców, zgoła wszędzie, gdzie większym i szkodliwszym jest wpływ wilgoci, jako jedyny środek przeciw zamakaniu lub wilgoci; używa się więc nadto murując fundamenta, tynkując facyaty, i wreszcie do wyrobu ozdób architektonicznych. (547--6)

Cement rzymski i angielski portland w gatunkach najlepszych sprzedaje po cenach fabrycznych od kilkunastu lat utrzymujący tenże produkt w komisie Dom Handlowy:

Antoni Hoelcel
W KRAKOWIE.

Ogłoszenie.
Bufet teatralny
wraz z wszelkiemi do tego przynależnemi konsensami — jest od dnia 1 Lipca b. r. do wynajęcia. (653 2-3)

Wiadomość w Gmachu teatralnym na II. piętrze.

WIEŚ
Borek Fałęcki,
pół mili od Krakowa, na trakcie Wiedeńskim, z krzyżowym gościńcem, w bardzo pięknem położeniu, mający 500 morgów obszaru, z propinacyą, cegielnią i młynem na rzece — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (603—6)

KĄPIELE
zioło-parowe,
i z czystej pary, z zastosowaniem hydropatyi, (554-8-10)

w pałacu zwanym „Wielopolskich", przy ulicy Grodzkiej, są codziennie otwarte od godziny 6ej rano, do godziny 7ej wieczór.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż one są środkiem nader skutecznym, prawie niezawodnym, a szczególniej w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, paraliżu, skrofułach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych, wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *kołtunowych, hemoroidalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w zatkaniu trzewów brzusznych, kurczach, osłabieniach ogólnych lub miejscowych, i w wielu innych.*

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor zakładu kąpieli zioło-parowych,

Lucyan Wierusz ***Kowalski.***

Najbardziej w kosmetyce hygienicznéj przeciw wypadaniu i siwieniu włosów, a dla wzmocnienia porostu tychże, działa *M. Mallego* w Wiedniu uprzywil.

Pomada do rośnięcia włosów,
MEDYTRYNA
w połączeniu z tak samo nazwaną
Wschodnią Wodą do rośnięcia włosów i brody,

które, podług wyrzeczenia opartego na chemiczno-analitycznem badaniu chemika Wiedeńskiego c. k. Sądu krajowego, Profesora Kletzinskiego, sporządzone są z bardzo szczęśliwie dobranej mieszaniny części składowych neutralnych, dla zarodku włosów bardzo skutecznych, jakie podług dzisiejszego stanu umiejętności doświadczenia nie tylko do konserwowania włosów są bardzo korzyste — przeto *wypadaniu włosów* zapobiegają — ale oraz, podług doświadczenia, powierzchni krwiobieg wzbudzają — a zatem następnie naturalne kształcenie się korzeni od włosów — to jest *nowy porost włosów* — powodują.

Są do nabycia — słoik lub flakonik po 1 złr. 80 c. za pobraniem pocztą— *w głównym składzie: M. Mallego w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse, Nr. 37 i w c. k. Aptece nadwornej.* Również utrzymują takowe na prowincyi:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE pan **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku Herrmann apt. — w Bochni p. Paweł Niedzielski. — w Bobrce pan Jakób Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. — L. Fadenhecht. — w Buczaczu pan J. Kodrębski i Kerzel. — w Cieszynie p. E. F. Schröder. — w Czerniowcach p. J. Tomanek apt. i p. Ig. Schnirch. — w Dębicy p. J. F. Masłowski aptek. — w Dobromilu p. Antoni Grotowski apt. — w Jarosławiu p. Bohuss apt. w Jaworowie pan Władysł. Lachowicz apt. — w Kołomyi p. Sternhell Jakób i pp. Rosen i Kohn. — w Komarnie p. A. Emperl apt. — w Lisku p. Monaczyński apt. — w Makowie p. E. Mayer apt. — w Manasterzyskach pan J. Lipschütz. — w Opawie p. Fr. Brunner apt. — w Przemyślu p. Edward Machalski. — w Przeworsku p. F. Świtalski apt. — w Radowcach p. Ign. Schnirch. — w Rozdole p. J. Krzyżanowski apt. — w Rzeszowie pan Ferdynand Schaitter. — w Samborze pan J. Kriegseisen aptekarz obwodowy i p. Stanisł. Riedel aptek. — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. — w Starem Mieście pan Antoni Grotowski apt. — w Stryju p. J. Sidorowicz apt. — w Suczawie p. Worell apt. — w Tarnopolu p. K. Latinek i p. A. Moraw‹ta. — w Tarnowie p. Józef Jahn. — Turce pan A. Czyrniański. — w Wadowicach pani Ronges, wdowa, apt. — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. — w Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz. — w Żółkwi p. K. Krzyżanowski aptek. obw. — w Żurawnie p. Wład. Postępski apt. — w Żywcu p. J. Kloska, apt. (564-4-6)

KAWA
parowa,
codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po 1/4, 1/2, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	1/2 f.	1/4 c
Mocca bez puszki . . .	1·35,	68 c.	34 „
dto z puszką . . .	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . .	4fl. 1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . .	4fl. 1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	34 „

Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (132-19-)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszka Tapferta,* — w Bochni u p. *St. Dołkowskiego,* — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykizwicza,* — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaittera,* — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego,* — we Lowowie u p. *J. H. Brühla.*

Do sprzedania
REALNOŚĆ
(437-10-)

składająca się: z 6 morgów dobrego gruntu, domu mieszkalnego z ogrodem, i z zabudowań gospodarczych, w dobrym stanie. Odległość jéj tylko ćwierć mili od miasta.

Bliższej wiadomości udzieli Kantor Komissowy dawniej ***L. Sroczyńskiego*** ulica Floryańska Nr. 335.

Najnowsze losowanie pieniężne
Jednego Miliona 967.000 złr.

Między 14.800 wygranymi znajdują się główne wygrane po złr. 200.000 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12000 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4.000, 5 po 3.000, 14 po 2.000 117 po 1.000 i t. d.

Początek ciągnienia dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie promesa) kosztuje 6 złr., pół losu 3 złr. wal. austr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz ciągnienia nadzoruje oraz umyślnie do tego wyznaczona komisya rządowa, przeto dana jest uczęstnikom obok nadzwyczajnéj sposobności wygrania jak największa pewność.

Wypłata wygranych nastąpi już w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze; a urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zamiejscowym interesentom bezpłatnie. Zaręczając najpunktualniejszą usługę, spodziewa się licznych zamówień, urzędowo-koncesyonowany Handel efektów (633--5)

„***Jacob Strauss,*** Frankfurt a. M."

Ważne doniesienie dla Ekonomów!

(302-2-3)

Spodziewamy się, że szanownéj Publiczności rzeczywiście uczynimy prawdziwą przysługę, zwracając uwagę jéj częściéj na tak wypróbowany Korneuburgski Proszek dla bydła jakoż przytaczamy niżéj list, który korzystnego używania tego proszku dla bydła, jako środka zaradczego, przeciw zarazie na bydło dowodzi.

„*Do Pana Franc. Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu!*

Ponieważ w kilku miejscach w bliskości nas wybuchła zaraza na bydło, został zapas nasz Pańskiego Proszku dla bydła zupełnie wyczerpany; gdy jednak używanie tego proszku okazało się bardzo skutecznem, upraszamy Pana o jak najspieczniejsze przysłanie nam parowcem **200** paczek wielkich i **300** małych za pobraniem należytości przy wręczeniu przesyłki.

Z wysokiem poważaniem

Panczowa, 8go Listopada 1863. *Karol Rauschan i Synowie.*

Prawdziwy ma do nabycia:

w Krakowie p. *M. Jawornicki,* w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,* — w Warszawie** p. ***Jakób Pick,***

w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* pan J. Hirschfeld — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

Główne wygrane 250.000 złr.

Pierwsze wielkie ciągnienie wygranych

Najnizsze wygrane 135. złr.

nastąpi dnia 1 Czerwca 1864,

oraz daléj 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia 1865 r.

najnowszéj ck. austr. pożyczki Państwa z r. 1864,

zawierającej 400.000 wygranych, mianowicie:

na złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150 000, 50.000, 25.000, 20.000. 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500, 400 złr. itd.

Najniższa wygrana wynosi 135 złr.

Wygrane zostaną wypłacone natychmiast po ciągnieniu.

Cały los ważny na wszystkie	5	ciągnień	kosztuje	12 złr.	w banknotach	austr.
pół losu ważnego	„ 5	„	„	6 „	„	„
6 całych losów ważnych	5	„	„	70 „	„	„
6 pół losów	„ 5	„	„	35 „	„	„

Przez zakupienie losów tych ważnych na 5 ciągnień, nastręcza się szanownéj Publiczności sposobność wygrania *250.000 złr., 220.000 złr., 200.000 złr.* itd., które w tych 5ciu ciągnieniach *z pewnością muszą być wygrane.* Zaraz po każdem ciągnieniu przesyła się urzędowa lista wygranych bezpłatnie.

Chcąc się zabezpieczyć w najpunktualniejszéj usłudze, ponieważ się ciągnienie zbliża, uprasza się szanowną Publiczność o spieszne zamówienia z załączeniem kwoty wprost do domu hurtownego

(655-2-4) ***B. Schottenfeld,*** Frankfurt a. M.

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z części najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ≡ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ≡ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL · Dr. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako też: (154--13)

w **Białéj** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer,— w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenchecht,— w **Buczaczu** p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt.,— w **Jaśle** p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w **Jassach** p. Michał Nenmann.— w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w **Kołomyi** p. Schaje Hermann, — w **Kentach** p. G. Streya;— w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz,— w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przemyślanach** p. St. Miedlicki,— w **Przeworsku** p. Feliks witalski apt.— w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka,— w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **SambOrze** p. J. Rosenheim,— w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,—w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Śniatynte** p. M. Niemczewski, — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. R. Świtalski apt, dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn, — w **Tarnopolu** p. Markus Śliwka,— w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, —w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski,— w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

NOWE LOSY z roku 1864,
również
PROMESSY
na takowe, sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER I SYN
W KRAKOWIE. (633-3-4)

Wielkie Frankfurckie
Losowanie wygranych Państwa
dnia 25 i 26 Maja 1864.

Wygrane: złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 500, 6.535 po 100 złr. itd.

Losowania te nastręczają coś nadzwyczajnego co do licznych i znacznych wygran; przytem znajduje się tylko 28.000 losów, między temi 14.800 wygranych.

Cały los oryginalny kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr. — ćwierć losu 1 złr. 50 c.

Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. Najpunktualniejsza i najspieszniejsza usługa przez podpisanego główne losy te sprzedającego (570—5)

Bernhard Du Mont, Frankfurt a. M.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY
W KRYNICY,

słynny ze swych wód lekarskich, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu Gości zdrojowych potrzebnem być może, został otwartym

dnia 15 Maja r. b.

Znajduje się tutaj pokoi gościnnych przeszło 360, po największéj części wygodnie urządzonych, — stała Apteka ze składem wszelkich wód mineralnych i żętycą.— Zakład gimnastyczny, — dobra Restauracya i Cukiernia, prowadzona przez *Karola Suskiego*, — Orkiestra, — Czytelnia książek i gazet, — obszerny Dom zajezdny i Poczta osobowa codziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Pomieszkania w budynkach rządową własnością będących, pomimo znacznego co do ich ceny obniżenia, tudzież kąpiele przez przeciąg czasu od *15 Maja do 15 Czerwca rb.* co do zwykłéj swéj ceny **o jedną trzecią część będą zniżone.**

Dla pomieszczenia ubogich chorych *5 pokoi* w gmachu skarbowym i *400 kąpieli mineralnych* wśród tegorocznej pory zdrojowej bezpłatnie są dozwolone.

Już rozesłano t. r. świeże transporta Wody mineralnéj krynickiéj do głównych miast tak krajowych jak i zagranicznych. (549--3)

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-30-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej draźliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędzińaki* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

KĄPIELE SIARCZANE
W LUBIENIU,

odległe o 3 mile od Lwowa, będą otwarte

dnia 20 Maja 1864.

(650-2-3) ***Zarząd kąpieli w Lubieniu*** (przez Lwów).

KAMIENICA

na ulicy Szpitalnéj Nr. 400 nowe, jednopiętrowa z zabudowaniem t. j. z składami z oficyną i placem do dalszego zabudowania — jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi „CZASU." (686-2-3)

MEDYCYNY i CHIRURGII
Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz)**, gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus." (505-6-12)

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (463-11 -12)

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego,*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

JAN SZATKOWSKI
Technik
UPRAWY ŁĄK I DRENOWANIA,

jak dawniéj, tak i teraz zatrudnia się pracami swego zawodu, podejmując się wykonywania ich ludźmi po większéj części swymi, praktycznie usposobionymi, pod osobistém kierownictwem. — Polecając się względom WW. Panów Właścicieli dóbr, oznajmia, że powierzone mu roboty drenowania, uprawy łąk i tp. za ceny przystępne uskutecznia.

Adres: ***Jan Szatkowski***
w Admintstracyi Dóbr *Pleszów*,
(613 - - 3) poczta *Kraków*.

FABRYKA
KAPELUSZY SŁOMKOWYCH
JANA GELLI
W KRAKOWIE,
obok kościoła P. Maryi N.374,

poleca swój obficie zaopatrzony Skład wszelkiego gatunku:



Kapeluszy słomkowych męskich, damskich i dla dzieci, Florenckich, Brukselskich i Panama po cenach najtańszych, z własnéj fabryki tutejszéj.

Przyjmuje słomkowe kapelusze do prania, przerobienia i farbowania.

Wszelkie zamówienia tych kapeluszy w żądanéj formie, uskuteczniają się w własnéj fabryce tutejszéj w najkrótszym czasie. (595-5-6)

Ogrodnik wykształcony teoretycznie i praktycznie, od lat wielu pracujący po pierwszych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego miejsca. O listy frankowane uprasza się pod adresem: ***„N. 11 Krzeszowice.“*** (662-2-3)



WIELKI SKŁAD
genewskich
zegarków kieszonkowych
Karola Hartl,
zegarmistrza w Wiedniu,
Stadt, Gundelhof.

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Cylindry, srebrne, na 4 kamienie od zł.		11 —
dto ze złot. brzegiem	„	12 50
dto z 2ma kopertami	„	15 —
Kotwicowe (Ankry), srebrne na 13 kamieniach	„	17 —
dto z 2ma kopertami	„	19 —
dto dla panów Wojskowych	„	22 —
Cylindry damskie, złote na 8 kamieni	„	29 —
dto z dyamencikami	„	42 —
dto z 2ma kopertami	„	42 —
Cylindry męzkie, złote na 8 kam.	„	32 —
Kotwicowe (Ankry) męzkie, złote na 13 kamieniach	„	38 —
dto z 2ma kopertami	„	56 —
Budziki złr. 5, z zegarem	„	7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po	16, 20 i 22 złr.
Bijące godziny i półgodziny po	32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po	50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po	28 i 32 „

Oraz znajdują się wszelkiego gatunku **Czasomiary (Chronometry),** złote i srebrne, nakrętowe (remontoires), sekundniki, również wszelkiego rodzaju zegary wahadłowe w najlepszym gatunku z zaręczeniem i po cenach najtańszych. Frankowane zamówienia z prowincyi uskuteczniają się lub za przysłaniem kwoty, lub za pobraniem pocztą. (557--6)

Najnowsze
wielkie losowanie
pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje		7	zł. w. a.
Pół losu	„ „	3½	„ „ „
Dwie czwarte	„	3½	„ „ „
Cztery ósemki	„	3½	„ „ „

ciągnienie zaczyna się
dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (652-2-5)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna.“

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

MIESZKANIE,

całe pierwsze piętro zajmujące, w domu pod L. 343 (pod Murzynami) przy ulicy Floryańskiéj — z frontem na rynek — jest od 1go Lipca r. b. do wynajęcia. (664-3-3)

Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata ***Biesiadeckiego*** w Krakowie.

Otworzywszy w rodzinném mojém mieście Krakowie
PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKĄ I KAMIENIARSKĄ

podejmuję się wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień, *po cenach umiarkowanych.* — Roboty wykonywane być mogą: **w marmurze, kamieniu, gipsie, cemencie, masie papierowéj, drzewie, jakoteż w bronzie i t. d.**

Podejmuję się wszelkich odnawiań i napraw zabytków starożytności. *Udzielam także lekcye rzeźbiarstwa i rysunku.*

Walery Gadomski *rzeźbiarz,*
(674-2-3) ulica ś. Jana Ner 293, naprzeciw klasztoru ś. Jana.

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi, podejmuje się wyjednania

WIZY PASZPORTOWÉJ,

stósownie do obowiązujących przepisów w jeneralnym Konsulacie rosyjskim w Brodach

Henryk Soblik,

utrzymujący handel galanteryjny i norembersk w Krakowie. (656-1-6)

LAKIERNIK

młody a w swoim zawodzie biegły, znajdzie trwałe i korzystne zatrudnienie w Krzeszowicach. Zgłosić się ma do Pana *W. Jabłońskiego* w Krzeszowicach. (705-1-3)

Stanisława Feintucha.

Główny Skład

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzownego materyału przy każdéj budowie,* niezmiernie się rozpowszechnia.— By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celującego a krajowego,*

Roman Cementu z fabryki w Grodźcu

i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(556-4-6) **STANISŁAW FEINTUCH**
w KRAKOWIE.

Roman i Portland

CEMENTY



Proszki Seidlitzkie
MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze skutki okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały, jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

— *w Białej,* p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czernik — *w Brodach,* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu,* p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. E. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Husiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi,* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie,* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. G. Lazar — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Geldetschka i Syn i p. H. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszycach* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Sarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzcach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz — *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Gieldziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franz Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (620-2)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

KĄPIELE SIARCZANE
W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną

dnia 25go Maja r. b.

Dla wygody Gości kąpielowych przygotowane są umeblowane pomieszkania tak pojedyncze, jako też składające się z dwóch i więcej pokoi, a na żądanie z kuchnią angielską, i t. d.

Zamówienia przyjmuje Pan (704-1-3)

J. Walkowski w Krzeszowicach.

Dla 31 Maja r. b.
Ciągnienie książęcéj Badeńskiéj
Pożyczki kolejnéj Państwa
z głównemi wygranemi złr. 40.000, 35.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.900, 4.000, 2.000, 1.000, 250, 75, 48 jako najniższe trafne, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.

Dnia 1 Czerwca rb.
Ciągnienie najnowszéj austryackiéj
Pożyczki Państwa z r. 1864
z głównemi wygranemi złr. 250.000, 220,000, 200,000, 150.000, 50.000, 25 000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000 itd., 135 jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.

Jeden los udziałowy do ciągnienia Badeńskiéj, i jeden do Austryackiéj pożyczki Państwa, kosztują razem tylko 3 złr. w. a. — 3 Badeńskie i Austryackie kosztują 8 złr. — 6 Badeńskich i 6 Austryackich, kosztują razem tylko 15 złr. w. a. — Jeden zaś taki los tak do ciągnięnia Badeńskiéj jak i Austryackiéj pożyczki kosztuje 2 złr. w. a. od sztuki.

Łaskawe polecenie upraszamy uskuteczniać z załączeniem kwoty pieniężnéj w banknotach, do podpisanego Handlu efektów Państwa, który każdemu udział mającemu prześle bezpłatnie listę ciągnienia.

(642-3-5) ***Adolf Beuschl,*** Frankfurt a. M.

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują: p. ***J. Jahn*** i p. ***J. Göbl.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak i Adam, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Składy na prowincyi mają: W Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-3-12)

Już niezadługo
dnia 25 Maja r. b.
zaczynają się ciągnienia
Frankfurtskiego Wielkiego Losowania pieniężnego,

w których wygrane będą trafne po złr. 200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1·000 itd. płatne w srebrze.

Losy oryginalue na wszystkie ciągnienia po **100 złr.** wal. austr., pół losy oryginalne po **50 złr.** wal. austr. Z zadatkiem 40 złr., 20 złr. lub 10 złr. może mieć szanowna Publiczność całkowity udział *we wszystkich korzyściach gry,* udając się spiesznie do głównego bióra.

B. Grünbaum, Frankfurt a. M., (Praterplatz).

Dokładne plany gry i objaśnienia franko i bezpłatnie. (632-6-7)

Już dnia 9go i 10go Czerwca

ciągnienie przez książ. Brunszwicko-Lüneburgski rząd krajowy gwarantowanego

wielkiego Losowania pieniężnego

1 miliona 60.500 talarów, mającego się zwrócić przez 17.500 wygranych po talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, i t. d. aż do tal. 12. Przy tém tak w wygrane obfitującém losowaniu można już wziąść udział, z niewieloma 7 złr. w banknotach z całym losem a 3½ złr. z pół losem, przez podpisany dom bankierski, któremu z obowiązkiem najpunktualniejszego wypłacania wygranych i bezpłatnéj przesyłki urzędowych list ciągnienia sprzedaż tych losów bezpośrednio została poruczona.

Jakob Strauss, Frankfurt a. M.,
(699-1-5) **książęcy Brunszwicko-Lüneburgski Nadpoborca.**

Zakład zdrojowy w Bardyjowie
W WĘGRZECH,
otwartym będzie dnia 1go czerwca.

Alkaliczno-żelezista szczawa Bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *blednicy.* W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich,* pochodzących z osłabienia, mianowicie w *białych upławach, krwiotokach macicznych* i t. p. zasługuje ta szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi lekami. W *chorobach żołądka i jelit,* jakiemi są osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga i t. p. jest ona przewyborném lekarstwem. Niemniéj zbawienném jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobach tkliwości nerwów, w zołzach* połączonych z niedokrewnością, *w chorobach pęcherza moczowego* i *nerek* i w długotrwałym *gośćcu.*

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne, balsamiczne powietrze i wyborna górska *żętyca,* sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.* (651-1-3)

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych,* do 100 łazienek, dwie restauracye i zaleca się przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością.* I tak za pokój wygodnie urządzony płaci się na dobę 40—50 centów, za stół wspólny (o 5 potrawach) 80 cent., za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 cent., w domach prywatnych 22 cent. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się polskich. *Poczta* listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę. Bardyjów ma także *bióro telegraficzne.*

Zdrojowisko to odwidzają po największéj części *rodziny polskie,* które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane *bywają.*

Opiekę lékarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem przejęty lekarz zdrojowy

Dr. med. chir. i akuszer ***B. Wolan.***

Od Zarządu zakładu zdrojowego
w Bardyjowie.

Wielkie Brunświckie
Losowanie pieniężne
pod gwarancyą książęcego Brunświckiego rządu. Ciągnienie nastąpi
dnia 9 i 10 Czerwca r. b.

Między 32.000 numerów przychodzi 17.500 wygranych w sumie

1,060,500 talarów pruskich
do podziału.

Całe losy oryginalne po 7 złr. w. a.
2/2 „ rozmaite numera 7 „ „
4/4 „ „ „ 7 „ „
są do nabycia wprost w podpisanym Domie bankowym

A. Scharlach & Neumann
w Hamburgu.

Zamówienia uskuteczniają się tylko za przysłaniem należytości. Po ciągnieniu otrzymają szanowni nasi interesanci urzędową listę ciągnienia bezpłatnie. (646-1-4)

Upraszą się téj loteryi Państwa nie brać za promesy, akcye i t. p.

Tylko 4 talary — 7 złr. w. a. — **15 franków**
kosztuje cały oryginalny los do
Wielkiego losowania pieniężnego,
zaręczonego i nadzorowanego przez książęcy Brunświcki rząd Państwa, którego ciągnienie nastąpi
dnia 9 i 10 Czerwca rb.,
w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Między 17.500 wygranemi znajdują się główne trafne po talarów **100.000, 60.000, 40.000, 20.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000.** 2 po **4,000, 3.000,** 5 po **2.000,** 6 po **1.500,** 85 po **1.000,** 105 po **400,** 130 po **200,** 245 po **100** talarów.

1/2 losu kosztuje 2 talary — 3 1/2 złr. w. a. — 7 1/2 franków.
2/4 losu kosztuje 2 talary — 3 1/2 złr. w. a. — 7 1/2 franków.

Nasza dewiza handlowa jest ogólnie znana:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga.“

Pod tą dewizą wygrane zostały u nas w krótkim czasie największe trafne *100.000 Marków, 50.000 Marków, 20.000 Marków, i 30 000 Marków.*

Ponieważ warunki dla uczęstników są bardzo korzystne, popyt za tymi losami jest nadzwyczaj wielki; upraszamy przeto o *jak najspieszniejsze zamówienia* z załączeniem kwoty, które się uskuteczniają *punktualnie i z dyskrecyą.*

L. S. Weinberg & Co.
(648-1-6) Banquier in Hamburg.

Urzędowe listy ciągnienia przesyłamy zaraz po decyzyi bezpłatnie.

WIELKIE
przez Państwo gwarantowane
Frankf. Losowanie pieniężne,

z głównemi wygranemi złt. ryńsk.: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, i t. d.

Ciągnienie nastąpi już dnia 25 i 26 Maja roku bież.

Cały los oryginal.	6	złr. w bankn. aust.	
Pół losu	„ 3	„	„
Cwierć losu	„ 1	„ 50 c.	„

W najbliższych pięciu ciągnieniach będą wyciągnięte tylko wygrane. Zamówienia na te przez Państwo wystawione losy oryginalne **(nie promessy)** uprasza się uskuteczniać wprost do podpisanego, a losy wraz z urzędowym planem, i po ciągnieniu urzędowa lista wygranych, zostaną punktualnie przesłane. Wypłata wygranych nastąpi w srebrze. (568-4-5)

Das Bank- und Wechsel-Geschäft
L. Steindecker-Schlesinger
in Frankfurt a. M.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*